Nr. 292. We Lwowie, Piątek dnia 21. Grudnia 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „ Francji . „ Belgii i Szwajcarji . „ Włoch, Turcji i księt. Naddn. „ Serbii . — po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji z przesyłką pocztową:

półrocznie . . .	12 złr.
kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

półrocznie . . .	9 „ — „
kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów po nowym roku.

Lwów d. 20. grudnia.

Wiedeński korespondent *Czasu* podaje niektóre pominięte w sprawozdaniach dzienników wiedeńskich a ciekawe szczegóły z mowy, jaką miał ks. Jabłonowski d. 17. bm. w przedlitawskiej Izbie panów przy rozprawie ogólnej nad projektem ustawy gorzelanej. Według niego rzekł ks. Jabłonowski:

„Niema w szeregu wszystkich krajów korony austrjackiej kraju, którvby tak był dotknięty zmianami w opodatkowaniu gorzelnictwa, jak Galicja. To też projekt niniejszy wywołał tam wielkie zaniepokojenie, wszystkie głosy zjednoczyły się w ubolewaniu — lubo podwyższeniu podatku zasadniczo się nie sprzeciwiano — że rządy nie zgodziły się na małe podwyższenie stopy podatkowej z zatrzymaniem dawnego systemu a z zniżeniem premii eksportowej, bo nigdy wysokość zwrotu nie będzie oddziaływała na produkcję gorzelń rolniczych. Mojem zdaniem gorzelnictwo rolnicze, a skutkiem tego samo także rolnictwo mocno podupadnie przez zaprowadzenie ustawy niniejszej, a nawet ułudną okaże się nadzieja rządu co do pomyślnych skutków finansowych. A tak tedy i skarb nic nie zyska i kraj utraci nie mało. Jeśli książę Lichtenstein powiedział, że ustawa ta będzie pomocniczą dla ustawy przeciw pijaństwu, wydanej dla Galicji, ja odpowiadam, że polskiej, własnej inicjatywie zawdzięcza Galicja ustawę o pijaństwie, nikomu też na myśl nie przychodzi żalić się na nią, ale z tego nic jeszcze nie wynika, coby powiedzieć można na korzyść ustawy niniejszej. Gdybyśmy nie byli związani rozlicznemi względami: na drugą Izbę, na sejm węgierski, na porozumienie rządów, głosowałbym przeciw ustawie; ale owe względy zniewalają mnie zgodzić się na nią; zastrzegam sobie jednak poprawki w dyskusji szczegółowej.“

Z wtorku d. 11. na piątek, potem na piątek, na sobotę, na poniedziałek odkładano z polecenia hr. Andrassego posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej, na którem miał on dać wyjaśnienia o swojej polityce wschodniej. Zwłoka ta nastąpiła w skutek upadku Plewny i nowego, stworzonego przez to stanu rzeczy. Nareszcie w zeszły wtorek posiedzenie to przyszło do skutku. Jak wiemy, uchwalono wywód hr. Andrassego zachować w zupełnej tajemnicy, pod karą obwinienia o zdradę stanu, jak podniósł del. Demel, i tylko to ogłosić, co za przyzwoleniem Andrassego ułożą sekretarze delegacji pp. Schaup i br. Walterskirchen. Akt ten został ogłoszony w *Reichsrathcorresp.*

Nowego nic nie napotykamy w wywodzie hr. Andrassego, prócz tego, że Austro-Węgry nie pozwolą Serbii przenieść wojnę do Bośnii (gdzie leży Stara Serbia, którą jak słychać Moskwa przyrzekła Serbom jako wynagrodzenie) lub do Hercegowiny. Czy Andrassy dotrzyma tego zapewnienia, na to odpowie chyba — Bismark. Posiedzenie, zaczęte rano, trwało z krótką przerwą około godz. 2. do g. 5. wieczór.

Otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 19. grudnia. „Reichsrathcorrespondenz“ ogłasza następujący zarys wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej:

Del. Sturm uznaje zasługi rządu około zachowania pokoju, tudzież dobre i patrjotyczne jego zamiary, obejmujące także Turcję, wyraża atoli obawę, że cała sprawa wschodnia skończy się niepomyślnie dla Austrji, i że Austrja za swoje wielkie ustępstwa i za swoją neutralność nic nawzajem nie otrzyma.

Del. Demel pragnie wyłuszczenia tych interesów austro-węgierskich, których bronić minister spraw zagranicznych bezwarunkowo jest zdecydowanym, i czy przy ocenie tych interesów istnienie państwa Tureckiego wzięte jest jako czynnik, którego lekceważyć nie można.

Del. Kuranda wynurza zdanie swoje, że Austrję własne interesa zmuszają do uczestniczenia przy zawieraniu pokoju.

Del. Giskra zapytuje: czy przy umowach sojuszu trójcesarskiego interesa Austrji zostały sformułowane, i jakie stanowisko zajmuje Austrja wobec buntujących się lenników Turcji, tudzież wobec buntujących się jej prowincyj.

Del. Schaup konstatuje z uznaniem, że Austrja bez ofiar materjalnych ostała się w pokoju.

Del. Gross (z Górnej Austrji) zapytuje: czy zamierzono rozbiór Turcji i czy Austrja część jej terytorjum anektować zamyśla.

Del. Klier pochwala bierne postępowanie Austrji; tylko powinna była Austrja, w obrębie sojuszu trójcesarskiego, na wypadek zwycięstwa Moskali, zapewnić sobie zapłatę za tę neutralność.

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy odpowiada między innemi: „Główne zarzuty co do mojej polityki dadzą się streścić w pięciu punktach: 1) że postępowanie monarchii przyczyniło się do powstania krizys wschodniej; 2) że rząd monarchii mylnie pojął interesa jej na Wschodzie i zeszedł z takzwanej polityki tradycyjnej; 3) że monarchia w sojuszu trójcesarskim nie jest równo-uprawnioną, tylko podporządkowaną; 4) że interesów monarchii nie dość energicznie strzeżono; 5) że można było wojnie przeszkodzić, ale tego nie uczyniono.

„Te zarzuty sam sobie zadałem jako pytania, i przyszedłem ztąd do przekonania, że w polityce, której się trzymałem, pod żadnym warunkiem i wobec wszelkich wpływów, najdrobniejszej nawet zmiany zrobić nie mogę; i że gdyby wszystko co zaszło, w niebyłe zamienić można, i sprawa znowu na jotę tak samo stała jak na początku akcji, zupełnie bym postępował tak samo jak dzisiaj. Wcale się nie łudzę, iżbym to przekonanie moje wszczepić zdołał we wszystkich moich słuchaczy, ale z obowiązku dla prawdy winienem je wypowiedzieć.“

Hr. Andrassy wyjaśniał następnie poszczególne punkta to ustnemi wywodami, to odczytując wielką liczbę tajnych aktów, które się nie pojawią w księdze czerwonej i przeważnie do punktu 4. się odnoszą. Następnie podnosi hr. Andrassy:

„Co do pytania, jak na przyszłość przestrzegać będę interesów monarchii, nie mogę żadnych dać wskazówek, jeżeli na miano ministra spraw zagranicznych chcę zasłużyć. Wolałem przeto z autentycznych dokumentów wykazać, jak się dotychczas pojmuje te interesa, a wnioski niechaj sobie pp. delegaci poczynią sami.

„Co do punktu 5. podnoszę, że wszystko uczyniono celem powstrzymania wojny, a gdy to się niemożliwem okazało, miał rząd cztery drogi przed sobą: 1) wojnę w spółce z Turcją przeciw Moskwie, przyczemby monarchia musiała była wziąć na siebie odpowiedzialność za status quo w Turcji; 2) wojnę w spółce z Moskwą przeciw Turcji; 3) oświadczenie bezwarunkowej neutralności, jakbądź by wypadki się ukształtowały; 4) neutralność wobec wypadków wojennych, zachowanie dobrych stosunków, ale zarazem zupełne warowanie naszych interesów i naszego wpływu przy ostatecznem stosunków ukształtowaniu.“

Hr. Andrassy objaśnia wszystkie te drogi, tudzież następstwa, do jakich każda z nich prowadzić mogła, i oświadcza, że z całym spokojem obrał drogę czwartą i sądzi, że także nadal tej się trzymać powinien. Następnie odpowiada na niektóre zapytania Giskry, poczem delegaci jenerał Koller, hr. Coronini, Weeber i Herbst wynurzają swoje zadowolenie z otrzymanych wyjaśnień.

Mianowicie Herbst podnosi: „Wyjaśnienia były tak szczegółowe, iż odnosimy z nich to zaspokojenie, że ministerjum spraw zagranicznych stanowczo pilnuje naszych interesów. Mojem zdaniem przeto należy się hr. Andrassemu podziękowanie od nas, że tak otwarcie i jasno usiłował dać wyjaśnienia.“

W toku dyskusji poruszył hr. Andrassy interpelację del. Demla co do postępowania Austrji wobec Serbii, i oświadczył: „Przy wybuchu wojny monarchia ogłosiła się neutralną z zastrzeżeniem warowania swoich interesów; we fakcie zatem, że Serbia wypowiedziała Turcji wojnę, nie mogę upatrywać powodu do zarzucenia dotychczasowego stanowiska. Wszelako gdyby Serbia poszła drogą, w której nasze także interesa mogły by być dotkniętemi, jak np. przez akcję wojenną w Bośnii lub Hercegowinie, to przeciw temu stanowczo byśmy zaprotestowali, a w razie nieuwzględnienia naszego protestu, faktycznie byśmy tej akcji przeszkodzili. Było by to z naszej strony nie porzuceniem neutralności, lecz tylko naturalnym wynikiem przestrzeganej przez nas zasady, według której interesów europejskich w spółce z Europą, naszych własnych zaś na własną rękę chronić jesteśmy zdecydowani.“

Z przedlitawskiej Izby posłów otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 19. grudnia. Posiedzenie Izby posłów. Przy dalszych rozprawach nad traktatem z Lloydem [towarzystwem żeglugi] minister handlu żywo popierał projekt rządowy, poczem takowy wielką większością przyjęto, a odrzucono wniosek Schauppa i Zallingera, postawiony na ostatniem posiedzeniu.

Ustawę o poborze do wojska przyjęto jednogłośnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zastępcą z Krainy w delegacjach wspólnych wybrano dr. Schäffera.

Ustawę co do zmiany i uzupełnienia postanowień w procedurze dla procesów karnych przy zażaleniach nieważności, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu podług uchwał Izby panów.

Przedłużenie traktatu handlowego z Anglią, uchwaliła Izba.

Dzień następnego posiedzenia nieoznaczony.

Węgierska Izba posłów zbierze się d. 10. stycznia.

Polskie spółki zarobkowe

w sejmie pruskim.

Na posiedzeniu pruskiej Izby posłów przy rozprawie budżetowej d. 17. bm. przemówił poseł dr. Roman Komierowski jak następuje:

Mości panowie! Już przy drugiem czytaniu etatu, który mamy przed sobą, uskarzali się moi ziomkowie posłowie Łyskowski i Kantak na policyjne nadzorowanie naszych stowarzyszeń fachowych. Przywodzili oni wtedy, że nasze stowarzyszenia Przyjaciół nauk i Towarzystwa pomocy naukowej dla uczącej się młodzieży podlegają kontroli policyjnej. Niestety nie raczył pan minister wówczas kolegom moim odpowiedzieć, zabieram przeto głos, ażeby te skargi w specjalnym przypadku tutaj poruszyć, i spodziewam się, że z ławy ministerjalnej odpowiedź mi odmówioną nie zostanie.

Specjalny przypadek, który sobie panom przedłożyć pozwolę, dotyczy policyjnej kontroli, jakiej podlegają nasze doroczne zebrania spółek zarobkowych z Prus Zachodnich i w. ks. Poznańskiego. Już w roku zeszłym żalił się był dyrektor Łyskowski z polecenia komisji wymienionych spółek w rozmaitych instancjach, u król. rządu, u ministra spraw wewnętrznych, i zaniósł skargę, dotyczącą nadzoru policyjnego w tej sprawie. Zaniósł on także do tej Wysokiej Izby petycję, która niestety nie mogła być załatwioną z powodu, że sesja przeszłoroczna zbyt była krótką, i nie przyszła pod obrady *in pleno*.

Uważam tedy tem więcej za mój obowiązek sprawę tę jeszcze raz tutaj poruszyć, zwłaszcza, że na zebraniu wymienionych wyżej spółek zarobkowych, odbytem 26. i 27. zm. w Inowrocławu, znowu policja była obecną. Powtórzę panom pokrótce punkta, zawarte w petycji p. Łyskowskiego, oraz odpowiedź, jaką na nią otrzymał. Petent odwoływał się na to, że polskie spółki zarobkowe oparte są na systemie Schulzego z Delitsch, że przeto nie podlegają kontroli policyjnej, że prosi więc król. rząd w Poznaniu, aby kontrolowania wyżej wspomnianych kółek na przyszłość zaniechał. Ze strony król. rządu dano mu następującą odpowiedź:

„Znaną jest rzeczą, że wielka część stowarzyszeń tutejszej prowincji zawdzięcza swoje powstanie polsko-narodowemu stronnictwu ruchu, które też w swych dziennikach kilkakrotnie wskazywało na znaczenie, jakie te stowarzyszenia mają dla celów jego i zamiarów.

„Że do tego rodzaju stowarzyszeń należą spółki zarobkowe w. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, nie podlega najmniejszej wątpliwości, gdy się, nie mówiąc już o założycielach i kierownikach tych stowarzyszeń, zwróci uwagę na tę jedną okoliczność, iż spółki te rozciągają czynność swoją jedynie na należące do państwa pruskiego, dawniejsze polskie dzielnice, z faktycznem wykluczeniem niemieckiej ludności tych dzielnic. Przez to charakteryzuje się stowarzyszenie to jako związek mający na celu wpływanie na publiczne sprawy w myśl prawa o stowarzyszeniach z 11. marca 1850. Uważać tedy należy policję za uprawnioną do brania udziału w posiedzeniach towarzystwa, aby się o działaniu jego zapewnić mogła.“

Na trzy przeto głównie punkta zwraca rząd królewski uwagę: 1) zarzuca nam, że te prywatne spółki zarobkowe rozciągają się na dawniejsze polskie dzielnice; 2) że wykluczamy ludność niemiecką z naszych ekonomicznych stowarzyszeń zarobkowych; 3) że z temi interesami ekonomicznemi złączona jest tendencja polityczna.

Wszystkie te trzy momenta nic nie znaczą. Że bowiem moi pp., tylko tam spółki zakładać możemy, gdzie mieszkamy, jest rzeczą naturalną; my Polacy nie mieszkamy gdzieindziej, jak tylko w dawniejszych polskich dzielnicach, i nie myślę, iżby rząd miał się od nas domagać abyśmy czynności nasze zwrócić mieli na Pomorze, Brandenburgię i prowincje nadreńskie. Odnośne prawo wydane też zostało nie dla jednej prowincji, lecz dla całej monarchii pruskiej; o tyle więc zarzutu naówczas przez rząd uczynionego zrozumieć żadną miarą nie mogę.

Co się tyczy drugiego zarzutu, jakim ma być faktyczne wykluczenie niemieckiej ludności z naszych spółek, jest on faktycznie nieprawdziwym. Nie będę się puszczał na ogólniki, powiem panom tylko to, że się samo przez się rozumie, iż w okolicach, prawie wyłącznie przez polską ludność zamieszkałych, taż ludność polska spółkę dla siebie zakłada, do której drobna liczba niemieckiej ludności przystępuje, i że w przeciwnych razach, gdzie ludność niemiecka przewyższa, ludność polska do niej się przyłącza. Tak się dzieje w Tucholi, Gniewie w Prusach Zachodnich, w w. ks. Poznańskiem w Środzie, i wielu innych miejscach, tak że faktyczne wykluczenie niemieckiej ludności z tych spółek wcale nie istnieje. Jest to faktyczną nieprawdą i żaden statut tego nie przepisuje.

W trzecim punkcie twierdzi rząd, jakoby istniała w tem polityczna tendencja, idąca ręka w rękę z ekonomicznemi interesami naszemi.

Z PUSZCZY.

(Szkice i obrazki litewskie.)

W. KOSZCZYCA.

I. Nawrócona.

(Ciąg dalszy).

Nie trzeba było wiele o tem pouczać Wasilka, Hrehora, Naumę; wiedzieli oni też sami dobrze jaki udział mają przyjąć w tej sprawie, którą całe ich dusze nieobłudne pochłonęła, i krzątali się żwawo po puszczy, zwołując wszystkich wiernych pod krzyż cudowny na dzień umówiony. Za tajną wieścią biegła pod ciemnymi konarami drzew jakby fala ognista wesela niebiańskiego. Wierni śpieszyli tłumnie przez najgłuchsze uroczyska ku miejscu ofiary.

Zamiast zimowego, przyświecało teraz słońce letnie po nad zwieszonemi gałęziami jodłowego ostępu, w gęstwinie którego się schował krzyż cudowny z ołtarzem naprędce urządzonym. Dziwnem zrządzeniem, było to miejsce chwilowego spoczynku p. Franciszka, podczas jego ucieczki, gdy wierny strzelec uprzątał mu na drodze zawadę w postaci żyda szpiega. Fala żywicznej woni pędzona łagodnie ciepłym podmuchem rozrącała się o zgrzytliwy szelest przyległego szuwaru nad straszną topielą.

Gromadki ludu roiły się w ciemnej gęstwinie, jak pracowity owad pszczelny, kupiący się do koła matki. Z wieśniaków, szlachty zagrodowej i chłopów składał się tłum pobożny. Kobiety odświętnie przystrojone wieńczyły krzyż cudowny kwieciem i zielem wonnem. Snopki kwiatów stanowiły zasłonę dla świec gorejących na ołtarzu, o krzyż opartym i przystrojonym w śnienej białości obrus, na którym wśród tej głuszy leśnej, zmrokiem cieniu zielonego okrytej, tajemniczo połyskiwało pozłociste cyborjum. Promyk złoty w lesie zdawał się być nicią widomą, wiążącą tradycję prastarego obrzędu pogańskiego z nowym, chrześciańskim.

Lud płakał rzewnemi łzami podczas całego nabożeństwa. Łkaniom nie było końca po każdej pieśni nabożnej lub modliwie polskiej. Rozrzewnienie ogólne wpłynęło i na kapłana, który chociaż przy służbie bożej, miał twarz łzami zalaną.

W atmosferze wiary rodzimej, w zdroju rozczulenia oczyszczał się i wzmacniał duch ludności pognębionej. Miłość wszechmocna ideału przerabiała ciernie i błoto życia ludzkiego na najcudniejsze kwiaty poezji ludowej.

Sprawczyni tej wzniosłej a zarazem tak rzewnej sceny klęczała na boku, ukryta za grubym pniem jodły, tak cicha i skromna jakby to nie jej było dziełem. W przeciągu kilku miesięcy po chrzcie zdziałała tyle, ile dawniej dokazać nie potrafiły najdzielniejsze żywioły latami. A jakkolwiek w powierzchowności nie zaszła widoczna odmiana, przy uważniejszem jednak rozpatrywaniu się w jej twarzy, można było wyczytać wielką potęgę ducha, świeżo zdobytą w nowym świecie. Z wyrazu twarzy znikły ślady płochliwości oraz gorąca orjentalnego, a na ich miejscu rozsiadł się majestatyczny spokój, bohaterstwem napiętnowany; ciepło i barwa miłości niewieściej jak lekki zefir ożywiały cudne jej wdzięki.

Helena z prostego dziewczęcia wyrosła na uroczą dziewicę: wdzięk i mądrość obrały sobie siedlisko w jej ślicznem ciele.

Modląc się, różniła wielce od innych kobiet, ani znaku nie widać na niej było owego wymuszenia wyszukanego, tej sztucznie podniecanej namiętności dla bóstwa, przeciwnie, zdawała się chłodnie rozmawiać na klęczkach, i uważnie przysłuchiwała się odpowiedziom z góry. Twarz jej pozostawała nieruchomą, tylko wzrok gorzał mocno.

Suplikacja miała się ku końcowi, i echa coraz dalej roznosiły poważne tony, gdy nieopodal od Heleny dało się słyszeć stąpanie pospieszne. Obróciła głowę w stronę łuskania i tupotania, przysłuchując się pilnie, od kogoby pochodzić mogły? — Zagadka wkrótce się wyjaśniła, za ukazaniem się Hanny, mocno zadyszanej, szukającej wzrokiem strwożonym, komuby miała udzielić wiadomości niespodzianej.

Szynkarka rzuciła wzrokiem na księdza, lecz widząc go zajętego nabożeństwem, zwróciła się nagle w stronę Heleny, i szybko się ku niej przybliżyła.

— Najsłodszy Jezu! panieneczko — rzekła pocichu — te szyzmatyckie diabły, Moskale, przylecieli do puszczy w wielkiej sile, i na łeb na szyję pędzą w naszą stronę, — Uciekajcie!

— Gdzie są? Ilu ich jest? Kto ci to powiedział? — odparła Helena szybko, mierząc badawczym wzrokiem Hannę.

— Ta gdzież, jeżeli nie w karczmie! a jest ich tylu, i sprawnik z nimi, że się zaledwo mogą pomieścić w szynkowni. Powiedział mi to sam Notko, i kazał po cichu o tem ostrzedz panienkę...

— Stryj? a zkądże się dowiedział, że to na nas idą?...

— Powiedział mu o tem w tajemnicy sędzia kahalny — niech go diabli porwą! — on to a nie kto inny naprowadził Moskali. A ten bestja sprawnik, prawdziwy byk, okropnie się odgraża na panienkę; krzyczy ciągle — wot teraz dostanie się w moje łapki! — Niech go wilk zje!..

Helena nie słuchała końca wymownej relacji Hanny, cała zaprzątnięta myślami — co ma na razie począć? Jeszcze nie zdołała ułożyć porządnie planu wątka, gdy przed nią pokornie choć z powagą uchyliła się siwo łatana głowa Wasilka, z po za której wyglądała blada twarz Hrehora.

Strzelec surowo spojrzał na Hannę i ponuro się do niej odezwał:

— Co ty tam szukasz? Możeś już zamroczyła wódką mózgi?...

— Najsłodszy Jezu! ani kapeczki dotąd w ustach nie miałam. — Moskale idą! niech ich jasny piorun trzaśnie!...

Strzelec nic na to nie odpowiedział, spojrzał tylko znacząco na leśnika. Zamiast dalszych wypytywań, rzucił wzrokiem i machnął ręką w stronę Rumku. Hanna głową kiwnęła potakująco, widocznie zadając gwałt swej nałogowej gadatliwości, Wasilek jeszcze raz zatopił swój wzrok w oku leśnika i pochyliwszy się przed Heleną, szepnął pocichutku:

— Proszę podsunąć się nieznacznie do księdza; niech każe, zeby nie śpiewali. Czekajcie; zaraz powrócimy.

Zaledwo ostatnie słowa przebrzmiały, Wasilek z Hrehorem szybko pomknęli w głąb lasu, zmierzając w kierunku drogi do Rumku. Helena nie czekając, przysunęła się do ołtarza, i po cichu ostrzegła księdza.

W kapłanie znać było człowieka wytrawnego; głosem zwyczajnym nakazał zaprzestać śpiewów, z poleceniem odmawiania ich w pamięci. Kilku wieśniaków zerwało się na nogi na tę wiadomość, i trwożliwie zaczęło się oglądać po lesie. Kobiety okazały się mężniejszemi, gdyż zaledwo kilka odwróciło głowy w stronę mężczyzn, żadna nie powstała.

Cisza głucha zawisła nad tłumem pobożnym. Ślub czynu ze słowem się odbywał. Próba wierności wierze miała się odbyć.

Nie długo trwało oczekiwanie. Ukazał się najprzód Hrehor, i przybliżywszy się do księdza, oznajmił, że Moskale rozsypani po lesie, tuż, tuż nadchodzą. Kapłan wzniósł ręce do góry, i pobłogosławił lud zgromadzony.

Błogosławieństwo było znakiem wytrwania mężnego przed niebezpieczeństwem, lud wszakże pojął je wcale odmiennie. Zdało mu się, że było to zwykłe oznajmienie zakończenia nabożeństwa, nie czekając przeto dłużej, zwłaszcza, gdy się już pogłoska o nadciągającym nieprzyjacielu wszędzie rozbiegła, rzucił się do ucieczki. Moskale ciągnęli od suchego lasu, nie pozostawało innej drogi uciekającym prócz błota. Pluchot wody było to niby łkanie puszczy nad płochliwością ludzką...

Pozostali na miejscu — Helena, ksiądz, strzelec, leśnik, szynkarka, kilku ze szlachty zaściankowej i włościan, nie tracili czasu na próżno, starając się pospiesznie zniszczyć co prędzej ślady wszelkie po odprawionym obrządku katolickim. Ołtarz był w momencie rozebrany, a snopki kwiatów pozarzucane w górę, pomiędzy najciemniejsze gałęzie jodłowe. Pozostał tylko krzyż jakby urągający się zuchwalstwu przemocy.

Moskwa prawosławna w owych czasach nie miała na tyle zuchwalstwa, by się odważyła na to, co dzisiaj jest dla niej rzeczą powszednią.

Już wszystko było na dokończeniu, gdy nieopodal w prawo dał się słyszeć przeraźliwy wrzask moskiewski — hurra! hurra! — a w ślad za nim posypały się strzały. Moskwa polowała na bezbronne tłumy, kąpiąc się w ich krwi, gwoli przypodobania się duchowi ambitnego kuglarza bizantyńskiego, co wynalazkiem żegnania się od prawego do lewego boku trzema palcami dowiódł, że ludzkość daje się łapać i na głupstwa najpocieszniejsze, które z biegiem czasu najkrwawsze wydają owoce...

Suzdalskich bohomazów sztuka do reszty rozdarła chrześciaństwo, łącząc głupotę ze szpetnością, walczące zawzięcie z ludzkiem pięknem Zachodu. Z fałszywej i przewrotnej myśli wylęgnął się w wyniku pasożyt potworny — caropapizm krwawy! Wzrost jego jak każdego innego fetysza użyźniały łzy i krew ludzka, napróżno wylewane. Gromadka przy krzyżu stała przerażona, nie wiedząc, w którą stronę ma się udać. Na jednej Helenie nie znać było oznaki trwogi. Krew Judyty widocznie się w niej odezwała, a nozdrza szeroko rozdęte, oraz błyskawice we wzroku zdawały się wietrzyć i szukać wroga. Dał się słyszeć nie opodal szelest podejrzany w gęstwinie; nawrócona bez namysłu wyrwała topor obok stojącemu chłopu, i potrząsając błyszczącem żelazem, zawołała półgłosem do otaczających:

— Nie dajmy księdza.

— Strzelby mieć na pogotowiu! topory w rękę! — zakomenderował Hrehor po cichu, nakazując jednocześnie cofanie się powolne w stronę gęstszych zarośli.

Już się przestrzeń przed krzyżem opróżniła, gdy się wymknął na nią skulony Wasilek. Cmoknął jak wiewiórka; oddalający się usłyszeli i poznali głos; odezwali się zaraz, a strzelec niebawem stanął pośród nich.

— Piją krew niewinną! — rzekł ponuro.— Widziałem Odarkę Bojarczukowę w piersi śmiertelnie ranioną, koło niej leżała zabita mała Justysia i zakłuty bagnetami ślepy dziewięćdziesięcioletni Borowik; słyszałem jęki po lesie, ale spieszyłem do was; nie wiem, kto jeszcze zginął

Na tę wiadomość jęk głuchy wyrwał się z piersi przytomnych. Helenie łzy trysnęły z oczu, a Hanna głośno chlipała płacząc. Ofiary niewinne żal i cześć powszechną dla siebie obudziły.

— Policzeni zostaną do świętych męczenników — odezwała się Helena głosem natchnionym — Bóg ich do swej chwały przyjmie, a morderców srodze ukarze nagłą i niespodziewaną śmiercią!

— Amen! — dodał ksiądz — proszę odmówić „Zdrowaś Marja“ za dusze poległych wyznawców wiary.

Grozę położenia zapomniano na chwilę i modlitwa błagalna popłynęła w niebiosa. Oderwanym od świata spokój a z nim moc ducha wróciła. Wstali silni i mężni, mieli iść dalej w kierunku kładek, pogoń bowiem pomknęła w stronę przeciwną, a wiatr ztamtąd donosił coraz słabsze okrzyki.

(C. d. n.)

Stało się to, n. p. w ostatnich czasach popularnem zadaniem, otaczać nas siecią podejrzywań wszelkiego rodzaju. Mniemam i twierdzę dalej, że jesteśmy oznaką niepowściągliwej (exorbitant) nienawiści, jaką sobie względem nas za zadanie postawiono, a na poparcie twierdzenia mego mogę przywieść ten fakt, że w ostatnich czasach nawet w półurzędowej prasie, do jakiej *Nordd. Allg. Ztg.* zaliczają, okazał się artykuł, którego nie będę bliżej charakteryzował, pozwolę sobie tylko przytoczyć dwa zdania, wyrażające właściwą tendencję tego artykułu. Niedaleko może już ta chwila (tak pisze *Nordd. Allg. Ztg.*), w której rząd pruski uważać będzie za obowiązek względem siebie i niemieckiego państwa bronić się przeciw Polakom tem samem prawem i tem samemi środkami, jakiemi się bronił od jezuitów." (Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich). A dalej: "Nie od dzisiaj dopiero zwrócono na to uwagę, że od czasu zaniechania flotwellowskiej polityki i zniesienia prawa konfiskaty majątku, jako środka karnego — śmiałość występowania polskiej szlachty wzrastała z dniem każdym."

M. pp., nie będę się dłużej z tym artykułem prawował, ponieważ uczucie, które artykuł ten wywołało, nie zdaje mi się stać na równi z uczuciem, które każe nam wytrwać na ławach [illegible] Wyższej izby, i powtórzę ponieważ mniemam, że artykuł ten nie wyszedł z literackiego biura ministerstwa państwa. Gdybym bowiem nie wychodził z tego przekonania, zainterpelowałbym rząd w [illegible] sposób w tej sprawie. Cieszyć mnie będzie, jeśli p. minister potwierdzi to moje przypuszczenie.

M. pp., p. Łyskowski nie zaspokoił się tą odpowiedzią rządu, lecz udał się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyznać muszę, że ministerstwo nie pochwaliło zapatrywania się król. rejencji; wspomniało ono tylko o jednym punkcie, który uważało za decydujący, aby i nadal spółki nasze zarobkowe kontroli policyjnej podlegały.

W reskrypcie p. ministra czytamy: „Prawdą jest, że wedle prawa związkowego z 4. lipca 1868 r. spółek zapisanych nie należy zaliczać do związków, których zamiarem jest wpływać na publiczne sprawy, atoli w przypadku, o którym mowa, nie chodzi o zwyczajne zebranie spółki, lecz o jeneralne zebranie, którego zadaniem było obrady nad ogólnym stanem polskich spółek i sposobem ich popierania. Ten przedmiot podpada pod pojęcie spraw publicznych, a kontrola policyjna była usprawiedliwioną według § 4. prawa o stowarzyszeniach."

Przyznaje tedy p. minister w swym reskrypcie, że posiedzenia pojedynczych spółek nie potrzebują się poddawać kontroli policyjnej, że wszelako podlegać jej będą zebrania jeneralnych, gdzie się toczą obrady nad stanem polskich spółek i sposobem ich popierania.

Pytam was teraz, moi panowie, jaka zachodzi różnica pomiędzy zwyczajnem posiedzeniem spółki a jeneralnem zebraniem spółek [illegible]? Motywa decydujące, które wśród nas Polaków wywołały założenie tych prywatnych spółek zarobkowych, są takie same, jak i innych narodów, Niemców, Francuzów, [illegible] to jest chęć wytworzenia za pomocą asocjacji konkurencji wielkiemu kapitałowi i stworzenia potrzebnego kredytu robotnikowi przez wzajemne niesienie sobie pomocy. Skoro więc ten jest zamiar, a p. minister sam uznał, iż nie należy do tych spraw, które według ustawy o stowarzyszeniach pod kategorję publicznych zaliczyć należy — przeto trzeba także i na jeneralne zebrania z tego samego punktu widzenia spoglądać i nie narzucać im charakteru, z którym nic wspólnego nie mają.

Polityczne działanie stronnictwa niema z tą sprawą najmniejszego związku. Zdaje mi się, że [illegible] zauważałem, że ile razy skarżymy się na twarde albo za ostre wykonywanie praw, — a pamiętacie panowie, że od lat 30 zanosimy tego rodzaju skargi w parlamentarnych z wami zapasach, [illegible] z ciągłą skargą na [illegible] — że ilekroć się skarżymy, zawsze nam odpowiadano: *dura lex, sed lex.* Atoli [illegible] panowie: "Dla was te prawa nie istnieją, wy znajdujecie się w położeniu wyjątkowem." Nie dowodzi to zresztą nic innego, panowie, że pomiędzy ludnością polską coraz głębiej zapuszcza korzenie to przekonanie, że jesteśmy parjasami państwa Pruskiego. Spodziewam się, iż na poruszaną przeze mnie sprawę [illegible] polityczną szykanę, p. minister pomyślnej udzieli odpowiedzi tem bardziej, że szykana ta nosi na sobie charakter, jaki w całych Niemczech nie znajdzie odźwięku." (D. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 18. grudnia.

Wiadomość o wzięciu Plewny wywołała ogólny niepokój w Paryżu, tembardziej, że wychyla się szala zaborów nie tylko ze strony Moskwy, ale też i innych krajów. Mówią, że istnieją tajemne traktaty zaborcze pomiędzy państwami trójprzymierza, mówią, że Austrja za swoją dwuznaczną i chwiejną politykę otrzyma Bośnię i Hercegowinę.

Dawniej pisano o Austrji: *Bella gerant alii, tu felix Austria nube. Nam quod Mars aliis, tibi regna Venus.* Obecnie zamiast wyrazu *nube* (żeń się) wypadałoby położyć *nascita* (ważaj się) a w miejsce *Venus* wypadałoby położyć dwuobliczego *Janusa*, [illegible] rzeczywisty obraz austrjackiej polityki.

(Tu ustęp opuszczony, gdyż pierwszy nakład z powodu tego ustępu skonfiskował c. k. prokurator p. Lidl.)

Najbardziej tu oburzają zamiary zaborcze rządu włoskiego. Polityka Włochów wobec Francji jest nikczemną. Austrja wahaniem zdobywa kraje, a Włochy zdobywają kraje przegranemi bitwami. Chcą więc i dzisiaj podobnie się w sprawy wmieszać, aby [illegible] coś szarpnąć dla się, choćby za to ponosić miało się w skórę. Rząd włoski za sympatję ludów i krew przelaną w [illegible] spółką [illegible] w Europie. Słusznie też *Journal des Debats* powiada, że z rozbiorem Turcji stanie się [illegible] organizmie europejskim; [illegible]

Tenże sam dziennik mówiąc o mowie hr. Andrassego w wspólnej delegacji, wyraża się, że chociażby wszyscy byli zadowolnieni z wyjaśnień ministra austrjackiego, dziennik ten jednak w całej pokorze i z otwartością wyznaje, iż nie rozumie hr. Andrassego i nie może odgadnąć jego ciemnej, zagmatwanej polityki. *Journal des Debats* jest jak wiadomo pismem wielce poważnem i życzliwem Austrji.

W Paryżu powszechnem jest zdanie, że wygrana Moskwy, jest zagładą Austrji.

Wspominając o wzięciu Plewny i o mogących ztąd wyniknąć następstwach, nie mogę pominąć, że prawie wszystkie dzienniki paryzkie oddają hołd wysokim zdolnościom i zasługom wojskowym Osmana baszy i jego bohaterskiej armii. Jakoż trudno nie uznać jego zasług i nie oddać czci znakomitemu wodzowi ottomańskiemu i wielkiemu patrjocie. Okrył się on wielką sławą, zdumiał świat swemi czynami, męztwem i walecznością. W Osmanie baszy cnoty znakomitego wodza zdobi nieznana wojskowym innych narodów skromność.

Jeden z tutejszych dzienników nie znajduje dość słów podziwienia dla wzniosłej prostoty Osmana baszy, który wezwany przez Moskali, aby oddał Plewnę odpowiedział: mam jeszcze amunicję i żywność będę się więc bronił. Inny w jego miejscu dodaje tenże dziennik, upojony świetnemi zwycięztwami, odpowiedziałby szumnemi słowami jak ów sławny Ducrot w Paryżu, który zapewniał, że albo zwycięży albo zginie, tymczasem nie zwyciężył i nie zginął, ale bez boju oddał wszystko w ręce nieprzyjaciela.

Nieodżałowana to szkoda, że cały ciężar wojny spadł na barki Osmana baszy, że nie znalazł się wódz, któryby umiał mu podać rękę. *La Republique française* twierdzi: że głównym powodem, iż Turcy nie mogli korzystać z odniesionych zwycięztw przez Osmana był brak konnicy i polowej artylerji. Ten sam dziennik wyraziwszy swoje zdumienie nad zdolnościami i walecznością otomańskiej armii, woła: Cześć bohaterom!

Od kilku dni mamy nowe ministerjum, zgadzające się z większością Izby, to jest ministerjum parlamentarne. Dzienniki katolickie powiadają, że ministerjum to miłem będzie Bismarkowi już z tego powodu, że ministrem spraw zagranicznych jest p. Waddington protestant. Jest to wprawdzie mąż stanu wysokich zdolności i umiarkowania, ale prasa katolicka nie bez słuszności wyraża obawy, iż w chwili tak ważnej dla katolicyzmu, gdy przewidywana jest śmierć Ojca świętego, minister spraw zagranicznych protestant nie będzie umiał tak sprawami pokierować, ażeby interesa katolicyzmu i Francji salwować przed spiknionemi mocarstwami na zgubę kościoła.

Tak więc marszałek uznał za stosowne poddać się woli większości parlamentu; wszyscy jednak wyznają, że poniósłby mniejszy uszczerbek na godności, gdyby to był uczynił zaraz po wyborach. Nie mógł tego uczynić, gdyż jak sam powiada, przyjął pewne zobowiązania, które go krępowały.

Po ogłoszeniu nominacji nowych ministrów zapanowało ogólne zadowolnienie. Odczytanie zaś orędzia Mac-Mahona w senacie i w Izbie, w którem zapewnia uległość woli narodu, poszanowanie praw parlamentarnych i rządy prowadzone dla dobra i pomyślności kraju, podniosło jeszcze to zadowolnienie i najprzychylniej przyjętem zostało przez większość republikańską. Czytanie orędzia przerywano w Izbie częstemi oklaskami. Prawa strona zachowała zimną obojętność. W końcu zaś odezwały się z tej strony głosy, że pomyślność pod rządem republikańskim jest niepodobną. A jakaż była ta pomyślność pod rządami monarchicznemi? W raporcie komisji parlamentarnej przeprowadzającej śledztwo wykazano, iż rząd Napoleona III. pobierał fundusze dla 150 tysięcy wojska francuskiego po nad stan jego rzeczywisty, to jest, owe sto pięćdziesiąt tysięcy istniały tylko na papierze a pieniądze na nie brano. Komisja w senacie wykazuje zaś dosadnie szkodliwość dla Francji traktatów handlowych, pozawieranych przez Napoleona III. Trudno nam sprawdzać fakta podawane przez nieprzyjaciół bonapartystów, w każdym razie złe było, a to złe tłumaczy nam dla czego Francja upadła.

Przyznają, że marszałek Mac-Mahon pomimo swych błędów, zasłużył się dobrze krajowi, iż nie poszedł za radami bonapartystów i cofnął się aczkolwiek z własnem upokorzeniem przed zamachem stanu.

Przegląd polityczny.

Tout comme chez nous! Z Londynu otrzymała *N. fr. Presse* korespondencję, skreślającą wybornie i w sposób drastyczny tamtejsze stosunki polityczne, ponieważ zaś korespondencja, jakkolwiek pisana jeszcze dnia 14. b. m., stanowi niejako klucz do wytłumaczenia sobie wczoraj w *Gazecie* podanych telegramów z Londynu i rzuci zapewne jeszcze nie jeden promień światła na wiadomości ze stolicy Anglii pochodzące, przeto podajemy tę korespondencję w całej osnowie:

„Nieporadność naszego gabinetu — pisze tenże korespondent — nie zmieniła się do tej chwili w niczem i doprawadza niemal do rozpaczy. Ani upadek Plewny, ani oświadczenia hr. Andrassego, ani nawet pewność, że Moskwa postawi na czele warunków pokojowych zabór znacznej części Armenii i zniesienie traktatu o przepływie Dardanelów, czem zada śmiertelny cios interesom angielskim — nie zdołały dotychczas rozgrzać angielskiej flegmy. Dziś odbyła się rada ministrów, w przyszłym tygodniu ma to samo nastąpić; czy zaś na radach tych postanowią coś stanowczego, o tem milczą zresztą bardzo mowne wyrocznie. To jednak nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że jak długo Salisbury i Carnarvon pozostaną w gabinecie, dopóty ani mowy być nie może, ażeby Anglia opuściła dotychczasowe stanowisko warunkowej neutralności, równającej się w rzeczywistości bezwarunkowej nieczynności. Lecz ustąpienie wspomnianych ministrów oznaczałoby głębokie przesilenie gabinetowe, którego Disraeli dotychczas obawiał się, gdyż to mogłoby spowodować znaczny wyłom w zbitej dotychczas masie stronnictwa konserwatywnego; a czy lord Beaconsfield zechce wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego przyszłości kraju, wystawić siebie i swoje stronnictwo na niebezpieczeństwo takiego przesilenia, jest kwestją, o której rozstrzygnienie w obecnej chwili najwięcej chodzi. Dłużej niepodobna już zwlekać z udzieleniem tej odpowiedzi.

„Jeżeli zatem lord Salisbury i Carnarvon pozostaną do świąt Bożego Narodzenia w gabinecie, to będzie to oznaką, że prezydent gabinetu nie czuje się na siłach zerwać stanowczo z pewną częścią gabinetu i z polityką przez tę część gabinetu wobec Moskwy reprezentowaną; jeżeliby zaś pewnego pięknego poranku doniósł wam telegraf, że ministrowie ci ustąpili, natenczas możecie być pewni, że Anglia ma zamiar rzucić w kąt wytartą szlafmycę a natomiast wziąć na się nową sprawioną pikelhaubę.

„Położenie wewnętrzne Anglii jest tego rodzaju, że Disraeli uważa wszelkie kroki medjacyjne ze strony Anglii za nieprowadzące do żadnego celu, czyli jak on się w sposób drastyczny poufnie wyraża, za niezawodny środek, ażeby bezczynność Anglii przez niedorzeczne wzięcie się do rzeczy, jeszcze na większy śmiech i większą pogardę wystawić. Sądzi on, że honor i interesa kraju dadzą się strzedz tylko śmiałemi zarządzeniami, czyli krótko mówiąc, zmianą obserwującej na neutralność zbrojną, a gdyby w gabinecie panowała w tym kierunku zgoda i jedność, to ośmieliłby on się zrobić ten krok na własną odpowiedzialność a dopiero kiedyś później zażądać od parlamentu poparcia i usprawiedliwienia tej polityki. Lecz na śmiałość taką, na wiasem powiedziawszy nie może on liczyć nawet u kolegów, którzy są mu najbliżsi, a to daje miarę poziomu w usposobieniu całego gabinetu. Podobne trwożliwości wewnątrz nie dozwalają rozwinąć całej energii na zewnątrz.

„Tyle o prezydencie gabinetu i jego kolegach. Monarchini trzyma stronę Disraelego i nie tai się z tem. To też opowiadają sobie w wyższych sferach społeczeństwa angielskiego, że królowa jest stanowczo nieprzychylnie dla Moskwy usposobioną, i że energiczne wystąpienie gabinetu gorącoby pochwaliła. Jak dalece królowa jest „antimoskiewską", i jak dalece wpływa ona osobiście na opinie swoich ministrów, o tem wspominać nie będę. Dość na tem, że lord Beaconsfield posiada w tej chwili większe u niej zaufanie niż kiedykolwiek przedtem i że może on być pewny zezwolenia królowej nawet na najdalej idące zarządzenia.

„Nawet w najpoważniejszych rzeczach trudno pozbyć się humoru a jest go dość w sposobie, w jaki królowa chciałaby dać poznać swojemu pierwszemu ministrowi, że posiada nieograniczone jej zaufanie. Oto ażeby dać wyraz temu, odwiedza go królowa w posiadłości jego Hughenden Manor i je z nim razem śniadanie. Ile to szynionów i peruk łysych głów arystokracji angielskiej i dyplomatów kiwało owego dnia na ten krok królowej? Nie z tego powodu, ażeby odwiedziny królowej w domu ministra lub którego z jej przyjaciół, były czemś dotychczas niesłychanem; bynajmniej, coś podobnego zdarzało się już nieraz; to tylko, że królowej chciało się jechać do Hughenden, które nie leży przy drodze prowadzącej do Windsoru i niema pani domu i dotychczas nie było zaszczyconem jej odwiedzinami, to uważają w Londynie za coś nadzwyczajnego, coś mającego wielkie znaczenie, słowem za demonstrację w politycznem tego słowa znaczeniu. Tak też było w samej rzeczy.

„Ogłoszenie właśnie w tej chwili trzeciego tomu „Żywotu księcia małżonka", ma także niepośledniе swoje znaczenie, jeżeli się zważy, że królowa sama, co jest powszechnie znaną tajemnicą, redaguje ten pamiętnik, zawierający mnóstwo poniekąd drastycznych szczegółów historji angielskiej z czasów wojny krymskiej i wykazujący wielkie podobieństwo obecnego położenia z sytuacją polityczną w czasie wojny krymskiej, czyli raczej wojny od r. 1854 - 1856 między Moskwą i Turcją, a później skoalicioną połową Europy. Nie bez podstawy więc rozpowszechnionem jest mniemanie, że wydanie w tej właśnie chwili tego pamiętnika ma swoje znaczenie polityczne. Tak tedy pierwsza *lady* państwa wpływa za pomocą książek i wizyt na opinię publiczną kraju i robi sama w swej dostojności ciche demonstracje, a jednak mimo to położenie nie staje się ani na włos mniej groźnem i mniej trudnem."

M o s k w a tymczasem zaciera ręce z radości, widząc z jednej strony powodzenia swej armii, a z drugiej nieporadność Europy i kompletny rozgardjasz w dyplomacji. Dzienniki moskiewskie tryumfują z powodu heroicznego wygłodzenia Plewny. Moskwa, żądna zdobyczy, obejmuje już ramionami swemi połowę Wschodu, ignorując kompletnie Europę. Posłuchajmy bowiem niektórych tylko głosów dzienników moskiewskich. W przeglądzie politycznym wyraża się *Gołos*: „Stanowisko, jakie zajęły mocarstwa europejskie od samego początku moskiewsko tureckiej wojny, nie daje im najmniejszego prawa do pośredniczenia w pokoju, a tem mniej do mięszania się w załagodzenie powstałego między Moskwą a Turcją sporu. Moskwa może uznać prawo Europy do interwencji w przedmiocie przekształcenia stosunków na półwyspie Bałkańskim, atoli nie może to prędzej nastąpić, aż Turcja uzna się pokonaną, przedtem mięszać się nie mają mocarstwa neutralne najmniejszego prawa."

Nieco chłodniej i trzeźwiej zapatrują się *Mosk. Wiedomosti* na sytuację: „Położenie Turcji nie jest rozpaczliwem. Posiada ona jeszcze czworobok fortec, z których Szumla pomieścić może 150.000 żołnierzy. Turcja może jeszcze długo walczyć i bronić się, gdybyśmy d z i ś j u ż chcieli ją wykreślić ze spisu państw niepodległych. Lecz Moskwa ma inny cel przed oczyma; ma ona zamiar oswobodzić tylko Bułgarję i dlatego nie potrzebuje Turcja chwytać się ostatecznych środków obrony." Z innego znów tonu przemawia *Russki Mir*: „Jak w r. 1812 opuszczając Moskwę, oświadczyliśmy zdziwionemu nieprzyjacielowi, że kampania dopiero się rozpoczęła, tak i dziś powiadamy, ku zdziwieniu może Europy, że w tej dopiero chwili przystępujemy do spełnienia przyjętego wielkiego zadania, ku czemu mamy obecnie siłę i wszelkie warunki niezawodnego powodzenia.

„Plewna runęła! Najlepsza armia turecka jest w naszych rękach! Czy dziś chwila zastanawiać się nad warunkami pokoju? Pytamy, czy mamy się wrócić z wyprawy wojennej i zadowolić tem, co wskazuje barometr polityczny? Kładziemy więc wielki nacisk na to, że po upadku Plewny nie polityka, lecz strategia powinna rej prowadzić!"

Z Konstantynopola donoszą do *Polit. Corr.*, że ambasador niemiecki, ks. Reuss, namawia nieustannie Portę, ażeby zawiązała bezpośrednio z Moskwą rokowania pokojowe, wystawiając Porcie, że warunki moskiewskie będą bez porównania twardsze, gdyby do pokoju miały się wmięszać mocarstwa przyjaźne Turcji. Do tej chwili zdaje się jednak, że gabinet turecki nie daje posłuchu tym zdradzieckim podszeptom, i przemyśliwa nad tem, jakby można jeszcze skutecznie bronić kraju od najazdu zaborczego „sąsiada". Ten sam dziennik dowiaduje się, że ks. Gorczaków miał wydać surową instrukcję pełnomocnikom Moskwy przy dworach zagranicznych, ażeby jak najmniej, nawet w najpoufalszych pogadankach, wspominali o warunkach, jakie Moskwa przy zawarciu pokoju ma zamiar przedłożyć.

Ciekawe rewelacje podaje *Tages-Presse* w przedmiocie wypowiedzenia wojny Turcji przez S e r b i ę. Ks. Milan oświadczył w dzień poddania się Plewny zagranicznym pełnomocnikom, że Serbia nie zdoła dłużej już utrzymać stosunków pokojowych z Turcją. Był on do tego stopnia naiwny, iż mówił wręcz, że nie chodzi mu ani o sławę wojenną, ani o zbytnie turbowanie Turków na placu bitwy, lecz o to jedynie, ażeby przychodzący do skutku pokój między Moskwą a Turcją nie zastał Serbii w głębokim (!) pokoju. Karageorgewicz bowiem podburza naród serbski, nazywając Milana tchórzem, niegodnym stania na czele wojowniczych Serbów. Rumunia uzyska zapewne niepodległość, a Czarnogóra otrzyma niewątpliwie znaczne powiększenie terytorjum. On zatem nie utrzymał by się ani jednego dnia na tronie serbskim po zawarciu pokoju, gdyby co najmniej nie starał się zrzucić z narodu serbskiego jarzmo zależności od Turcji. Aby zaś tę kwestję mógł wobec Europy poruszyć, musi Serbia być w wojnie z Turcją, gdy przyjdzie do zawierania pokoju. To były prawdziwe i szczere powody do wypowiedzenia wojny, a nie niedorzeczności, które Ristic w znanej proklamacji popisał.

Z teatru wojny.

Moskiewskie telegramy donoszą, że lewe Sulejmana skrzydło opuściwszy Elenę, cofnęło się następnie z Kesarewa i Berkowacza, które Moskale natychmiast zajęli. Widocznie więc Sulejman zamierza tak zmienić swój front, żeby lewe jego skrzydło opierało się o Szumlę, środek o Razgrad, a prawe o Ruszczuk.

Pod opieką moskiewskich bagnetów Serbia wydała Turcji wojnę i na tylach armii moskiewskiej rozpoczęła militarną swą akcję. Horwatowicz wyruszył ku Widdyniowi i po drodze zajął Adlije, leżące od Widdynia o pięć mil na wschód. Równocześnie korpusy aleksinacki i naddryński przekroczyły turecką granicę, pierwszy w kierunku na Nisz, a drugi na Nowy Bazar.

Na pierwszy rzut oka dzisiaj Serbowie rozpoczynają wojnę przy lepszych warunkach niż w przeszłym roku. Lecz powiadamy, że warunki te są lepsze tylko na pozór. W przeszłym roku Serbowie i Czarnogórcy z zapałem szli do boju w obronie południowych Słowian, wojna była narodową w całem tego słowa znaczeniu. Dzisiaj zaś Czarnogórcy są już zniechęceni bezcelową walką, a Serbowie stanowczo oświadczają się przeciw wojnie. Wyborną ilustracją obecnego usposobienia wojska serbskiego służy rokosz w obozie aleksinackim, o którym już donosiliśmy. Dla uzupełnienia ówczesnego doniesienia podajemy wyjątek z otrzymanej z Belgradu korespondencji:

„Cztery bataliony: z Gruczey, Topoli, Kragujewaczu i jego okręgu odmówiły posłuszeństwa. W Kragujewaczu przyszło do rozlewu krwi; pół batalionu liniowego strzelało do milicji, poległo 27 rokoszan, a reszta poddała się.

Batalion Lepenica odmówił posłuszeństwa swemu dowódzcy, a pogróżki pułkownika Nikifora nie odniosły żadnego skutku. Musiano użyć siły, wojsko liniowe dało ośm salw. Poległo 34 rokoszan, 70 uciekło, a 212 poddało się.

Z oddziału Sumadji zbiegło 710 landwerzystów, na ich czele stoi niejaki Zefta.

Czternaście batalionów oświadczyło, że maszerować będą tylko do granicy, aby bronić kraju, gdyby na niego Turcy rzeczywiście napadli; dalej jednakże nie pójdą. W Gramadzie zabito podstępnie oficera, który przemawiał za wojną.

W Gratczce zrobiono demonstrację samemu Milanowi. W chwili gdy on przed frontem mówił: „Powołano was, abyście przekroczyli granicę i ubezpieczyli naród od krzywdy ze strony Turków" — blisko niego odezwał się głos: „a któż nas będzie ratował od krzywd, jakie nam wyrządzają ministrowie i urzędnicy, którzy nas rabują?" Wśród ogólnego przerażenia schwytano śmiałka, był to chłop z Carkowa, którego zaraz skuto i do więzienia odprowadzono. Książę zatrwożył się, przemówił jeszcze kilka wyrazów i pospieszył z powrotem do Belgradu.

Zresztą nie koniec na tem, spodziewają się daleko gorszych rzeczy, i jeżeli prawda, że d. 8. b. rozdzielono 40.000 dukatów między malkontentów, to ta smutna nadzieja nie jest bez podstawy.

Księcia Milana i Nikitę zawiadomiono niedawno z całą stanowczością, lubo bezimiennie, że muszą zginąć.

Zdaje się także, że Bośniacy nie bardzo przychylnie są usposobieni ku swym braciom Serbom.

Początek serbskiej wojny wcale nie wesoły. Książę Milan zdradził Portę i Europę, a zato zdradza go jego własne wojsko."

Daily News dowiaduje się z Bukaresztu, że w głównym moskiewskim sztabie debatują nad dalszym planem wojny. Są bowiem dwa zupełnie różne projekta dalszego prowadzenia militarnych operacji. O jednym z tych projektów juześmy mówili obszernie; jest to mianowicie ten, który proponuje przerzucenie głównych moskiewskich sił za Bałkany w celu opanowania doliny Marycy. Drugi projekt, ułożony przez ostrożnych jenerałów, na których czele stoi Totleben, uważa za niezbędne przedewszystkiem zdobyć Ruszczuk i Silistrję, rozszerzyć przeto podstawę przyszłych operacyj i dopiero wówczas, będąc już zupełnie panami Bułgarji, przystąpić do zawojowania Rumelji. Który z tych dwóch planów zwycięży, trudno określić stanowczo, sądząc jednak ze znanej porywczości w. ks. Mikołaja, możnaby przypuszczać, że się utrzyma plan „zuchwałej ofenzywy", t. j. że Moskale zostawiwszy carewicza w Bułgarji, główne swe siły postarają się przerzucić za Bałkany.

Z Armenii nie ma żadnych wiadomości ani tureckich, ani moskiewskich. Jedna tylko *Stara Presse* otrzymuje jeszcze czasami doniesienia z Tyfiisu, któremi chcąc nie chcąc musimy się zadowalniać, lubo są one redagowane w duchu ultramoskiewskim. Według tych doniesień *Starej Pressy*, Moskale nie mogą jeszcze przystąpić do stanowczych operacyj przeciw Erzerumowi z powodu, że komunikacje ich przez Sahanlng są tak utrudnione, iż dotychczas nie mogli ściągnąć potrzebnej ilości oblężniczych dział. W każdym jednak razie pierścień ich wojsk tak ściśle opasał twierdzę, że Muktar basza widział się zmuszonym wejść w jakieś pertraktacje z Heimanem. *Stara Presse* nie określa charakteru tych pertraktacyj, a my pozwalamy sobie wątpić o ich istnieniu.

Pod Batum, gdzie według wiadomości tej samej *Pressy* znajduje się tylko 10 000 tureckiego wojska, od paru tygodni stan rzeczy wcale się nie zmienił. Moskale ciągle jeszcze stoją przed Chozubańską pozycją Turków, i od czasu do czasu ją bombardują.

Książę Melików przesłał w. ks. Michałowi raport, donoszący o zupełnem uśmierzeniu powstania w Dagestanie, a równocześnie w *Timesie* znajdujemy wiadomość, że powstanie to wciąż jeszcze trwa, pomimo że Moskale ściągnęli tam znaczne siły.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 20. grudnia.

— Panna Emilia C h i o m i wystąpi w sobotę w „Fauście" na dochód zakładu ochronek i szkoły muzycznej „Harmonii." Biletów na to przedstawienie dostać można w kasie teatralnej, jakoteż w kasynie w teatrze i w kasynie mieszczańskiem.

— Jakeśmy już donosili, nieoceniony nasz kompozytor p. Fabian T y m o l s k i, którego zbiór prac komisja wystawy krajowej śród powszechnych oklasków zaszczyciła medalem, wydał własnym nakładem nowe swoje utwory na przyszły karnawał. Są to: „Chałupeczka nizka" kadryle, na tle pieśni narodowych osnute; „Wstęga Wisły" cztery krakowiaki; „Bidu sobi kupyła" dumka i kołomyjki; „Milionerka" polka francuzka; i „Czy mogę prosić?" walce. Werwa prawdziwie polska tryska pełnemi strumieniami z tych kompozycyj, i jak wszystkie kompozycje Tymolskiego, zarówno są powabne dla ucha, jak ochocze do tańca, i tętno nasze narodowe w każdym bije takcie. Przecudny to prezent na gwiazdkę.

— Piękna to instytucja ochronek. Dnia 19. b. m. rozpoczęły się w nich egzamina, które obecnym wykazały, jak pożytecznymi i prawdziwie dobroczynnymi dla dzieci biednej ludności są te zakłady. O godzinie 10ej rano odbył się egzamin w ochronce na Rurach, gdzie dzieci zostają pod dozorem i nauką sióstr Felicjanek, specjalnie poświęcających się ochronkom. Że wzorowo potrafią dzieci w ochronkach utrzymywać i kształcić przekonać się można było z tego egzaminu. O godzinie 12tej odbył się egzamin w drugiej ochronce pod nazwą Staszyca przy ulicy tegoż nazwiska. Na egzaminie był obecnym prezydent miasta p. Jasiński, pilnie czuwający nad rozwojem ochronek; p. Żółkiewski radny, opiekun ochronki; ks. kanonik Szeligowski, radzca T. Kulczycki i inni panowie. Z pań była protektorka lwowskich ochronek hrabina Potocka, namiestnikowa, panna Machczyńska, pani Wacławowa Dąbrowska, opiekunka ochronki i wiele innych pań troskliwych o dobre wychowanie dziatek. Egzamin rozpoczął się od modlitwy i katechizmu, którego uczy ks. bernardyn. Następnie panna Marja Bartus, zaszczytnie znana z talentu poetyckiego, nauczycielka w ochronce Staszyca, egzaminowała dzieci z przedmiotów świeckich. Początki czytania i pisania dobrze wypadły również rachowanie, — co jednak nas zadziwiło, to praca jaką nauczycielka zadać sobie musiała, ażeby taką drobną kilkuletnią dziatwę wyuczyć wierszyków pięknych i opowiadań legend dziejowych polskich. Dziatwa śmiało i wcale dobrze deklamowała, zwłaszcza też chłopczyk, który wierszem dziękował prezydentowi miasta za opiekę nad sierotami i dziewczynka, która wszystkim w ogóle opiekunom i opiekunkom dziękowała. Wiersze te i widok ubogiej dziatwy, czysto i serdecznie prowadzonej i nauczanej rozrzewnił nas mocno. Panna Bartus do nauki zwykle dawanej po ochronkach zastosowała umiejętnie metodę Froebla, co tylko na pożytek dziatwy wypaść może. Robótki froeblowskie przez dziatwę wykonane leżały na stole obok robót k na kanwie i na drutach. Dziewczynki dobrze już robią pończoszki i haftują ładnie włóczką. Zaprawdę podziwiać należy rezultaty tej nauki, zwłaszcza jeżeli się zważy, że to rezultaty zaledwo trzechmiesięcznej pracy panny Bartus. Po egzaminie nakarmiono dziatwę i rozdano im na gwiazdkę orzechy, jabłka, pierniki. — Dzisiaj odbył się egzamin w ochronce na Gródeckiem, gdzie uczą Felicjanki i w ochronce na Zamarstynowie gdzie nauczycielką jest również troskliwie i umiejętnie kształcąca dzieci panna Webersfeld. Zakłady te we Lwowie zostają pod opieką Towarzystwa ochronek. Miasto przyczynia się znaczną kwotą do ich utrzymania. Dzieci najuboższych w mieście rodziców, znajdują w nich żywność, często ubranie i jak to widzieliśmy naukę i zabawę. Jakże pożądanem byłoby, ażeby liczba ochronek u nas pomnożoną została.

— Panna Felicja Świtalska, uczennica pana L. Marka, której znakomity talent kilkakrotnie podziwialiśmy w koncertach, obecnie bawi w Peszcie, gdzie produkowała się przed F. Lisztem, któremu była polecona przez p. L. Marka. Gra jej podobała się bardzo Lisztowi który pragnie sam nadal rozwijać jej talent.

— P. Ludwik Marek, artysta-muzyk, złożył w prezydjum magistratu kwotę 40 zł. w. a. jako część dochodu z koncertu urządzonego jego staraniem d. 10. bm. na cele dobroczynne.

Za ten dar składa prezydent miasta szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

— Ze sprawozdania czytelni akademickiej we Lwowie za rok 1877, dowiadujemy się, że stowarzyszenie to przez jedenaście lat swego istnienia ciągle wzrastało i wzrasta. I tak w r. 1867. to jest w chwili powstania swego, czytelnia liczyła członków stałych i niestałych 122 — w roku bieżącym zaś 355. W bibliotece w r. 1867 było tomów 963 — dziś jest 6617, ogólny przychód wówczas wynosił 1210 złr. 72 ct., obecnie 6086 złr. 46½ ct. Rozchód stosunkowo nie o wiele się zwiększył. W r. 1867 doszedł on do 1139 złr. 71 ct. — w bieżącym zaś do 2510 złr. 68½ ct. Z pomiędzy wydatków najwięcej pochłania czynsz i podatek czynszowy, jaki czytelnia opłaca, bo 882 zł., potem pisma perjodyczne 297 złr. 27½ ct.

— Wydział Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w. m. we Lwowie, składa niniejszem paniom H. Ładnowskiej, O. de Renée i Józefie Gotleb, jakoteż pp. B. Ładnowskiemu i J. Köhlerowi szczere podziękowania za ich łaskawy i bezinteresowny współudział w koncercie, na dniu 15. bm. na dochód tegoż Towarzystwa odbytym, dalej reprezentacji miasta za bezpłatne udzielenie sali ratuszowej, wreszcie szanownej publiczności, która licznem uczestnictwem swojem raczyła się przyczynić do dobrego wyniku, podając równocześnie, iż czysty dochód z koncertu wynosi 383 zł. 35 ct.

— **Załośce** 14. grudnia. (✝ ks. Ludwik Budzyński.) Wczoraj przy udziale kilkutysięcznego ludu i pod przewodnictwem czterech rz. kat. a kilkunastu gr. kat. księży, złożyliśmy do grobu zwłoki w 45 roku życia zmarłego rz. kat. księdza śp. Ludwika Budzyńskiego.

Zrodzony w zaborze moskiewskim, młodzieńcem wstąpił do urzędu, zkąd jednakże po kilkuletniej służbie nabrawszy przekonania, że działalność jednostki wcielonej w zgangrenowane czynownictwo musi pozostać bezowocnem, złożył urząd, wstąpił do seminarjum, a po otrzymaniu święceń kapłańskich został kooperatorem w Proskirowie, a następnie duszpasterzem w parafii Dunajowce w dyecezji kamienieckiej.

Twardy i surowy, sam sobie w niczem nie pobłażający, chłostał i karcił bez ogródek wszelkie innych przywary i błędy, ale umiał także być czułym i wylanym dla nieszczęśliwych i to mu jednało miłość powszechną. Obdarzony nadzwyczajną zręcznością do wszelkiego rodzaju rękodzielnictwa, przykładem swoim i nauką krzewił wiarę i umoralnienie, radą i zachętą przyczyniał się do ulepszenia dobrobytu rękodzielniczego miasteczka Dunajowiec. Obznajomiony z wszelkiemi rzemiosłami, nawiedzał codziennie parafian swoich, zapoznając ich z ułatwieniami a obdarzając wedle możności lub nastręczając do nabycia ulepszone narzędzia.

Taka istotnie ojcowska działalność kapłana, musiała koniecznie zwrócić nań podejrzliwość rządu moskiewskiego.

W Dunajowcach znajdowała się oprócz parafialnego kościoła wystawiona za miasteczkiem kaplica, na cześć Boga Rodzicy. W kaplicy tej odbywały się nabożeństwa w uroczystości Matki Boskiej. Lud zgromadzał się na te nabożeństwa tłumnie, a że we wnętrzu kapliczki zaledwo setna część zgromadzonych mieścić się mogła, więc pozostali słuchali mszy św. okalając zewnętrzne ściany kaplicy.

Wiadomo, że katolikom w krajach poddanych berłu cara, wzbronionem jest odbywanie pod gołem niebem nabożeństw procesjonalnych; modlenie się więc to ludu pod gołem niebem uznano za przestępstwo i wytoczywszy śp. ks. Ludwikowi śledztwo, nakazano mu przez konsystorz oddać klucze od kaplicy czynownikowi.

I oto przyczyna dla której śp. ks. L. B. niechcąc być świadkiem profanacji domu Bożego, opuścił rodzinne strony, zabrawszy ze sobą obraz Matki Boskiej z kaplicy, zgrzybiałą matkę swoją, a przybywszy w r. 1864 do Galicji, został przyjęty przez rz. kat. lwowski konsystorz do tutejszej dyecezji i mianowany kooperatorem parafii Załozieckiej. Odnowiwszy własnoręcznie (bo i malarstwo nie było mu obcem) przyniesiony ze sobą obraz, umieścił go w bocznym ołtarzu parafialnego kościoła. Jak zaś przez ten ostatni kilkunastoletni przeciąg czasu dopełniał śp. ks. L. B. nowego obowiązku swojego w Załościach, nie potrzebuję opisywać, na to bowiem dobitniej odpowiadają wspólne łzy miejscowego proboszcza; wszystkich parafian i tysiące włościan gr. kat obrządku, które zrosiły wczoraj tę świeżo przez nas usypaną mogiłę.

— **Kapitan Boyton**, o którym długi czas nic słychać nie było wygrał znowu zakład świeży i przebył w 6 dniach olbrzymią przestrzeń od Orleanu do Nantes Ligerą. W sobotę w południe 8 grudnia wypłynął dzielny kapitan z Orleanu i przybył w piątek 14 t. m. o godz. 2. po południu do Nantes. Wzdłuż brzegów Ligery stały podczas tego tłumy ludności, które z radością witały kapitana, a kilka parowców towarzyszyło mu w podróży. Kilka razy fale odrzucały dzielnego pływaka tak, że kapitan przybył do Nantes okropnie zmęczony i ze spuchniętemi rękami.

— **Fryderyk Ricci**, kompozytor włoski urodzony w Neapolu w r. 1809, zmarł w tych dniach w Conegliano. Z oper jego więcej są znane: „Więzienie w Edymburgu, Estella di Murcia, Pojedynek za czasów Richelieu'go, Crispino e la Comare i Doktor Rosa.

— **Pożar w Toruniu**. D. 11. b. m z rana krótko przed godziną siódmą, uderzono na gwałt i zaalarmowano miasto na pożar. Paliło się w podwórzu destylatora Sułtana w ulicy Szerokiej. Pożar był znaczny, gdyż wybuchł w destylacji, objął składy spirytusu i spichrz przy ulicy bocznej położony. Zdołano go przecież przytłumić i ograniczyć na destylację i śpichlerz, które się też prawie zupełnie wypaliły wewnątrz. Sklep z spirytusem i wielkiemi rezerwoarami pozostał ocalony.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 15. grudnia 1877.

4% przy 70 losowaniu w sumie 160.600 zł. w. a,

5% przy 18 losowaniu w sumie 83.600 zł. w. a.

5% 37let. przy 8 losowaniu w sumie 50.000 zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 455 481.

Ser. II. Nr. 588 629 889.

Ser. III. 1095 1208 3001 7216 9172 10170 10661 10748 15767 10934 11141 11440 11609 11690 12127 12279 12399 12404 12482 12642 12887 12932 12939 13003 13089 13185 13196 13207 13322 13575 13706 13748 13794 13948 13957 14316 14395 14426 14539 14771 14779 14818 15081 15181 15284 15297 15613 15691 15731 15814 16112 16293 16336 16442 16568 16575 16605 16633 16750 16773 16820 16859 17095 17105 17267 17618 17684 18243 18303 18332 18474 18861 18877 18963 18993 19216 19308 19319 19398 19400 19478 19537 19543 19631 19670 19674 19901 19944 20004.

Ser. IV. 1419 2234 3069 4663 4770 4813 4865 4996 5084 5219 5222 5293 5371 5419 5528 5598 5601 5631 5748 6007 6031 6203 6259 6344 6390 6421 6569 6578 7085 7155 7233 7263 7392 7501 7750 7910 7919 7929 8097 8118 8215 8313 8378.

Ser. V. 1829 3636 4185 6376 7396 7436 7632 8137 8996 9010 10615 11030 11500 11637 12208 12463 12469 12486 12557 13030 13338 13539 13589 13658 13741 13775 14169 14180 14312 14380 14425 14622 14662 14690 14877 14918 14935 15180 15211 15323 15413 15636 15679 15877 15966 16760 16927 17061 17394 17555 17990 18022 18049 18051 18162 18311 18377 18403 18612 18641 18851 18884 18968 19063 19269 19530 19615 19622 19644 19943 20061 20115 20265 20366 20373 20400 20466 20509 20509 20516 20523 20570 20607 20668 20848 20995 21094 21105 21217 21238 21247 21295 21325 21495 21515 21573 21682 21692 21790 21841 21924 22060 22184 22194 22341 22350 22405 22647 22654 22724 22756 22779 22820 22892 22914 22951 22988 23089 23275 23297 23400 23445 23450 23511 23539 23562 23578 23580 23603 23606 23618 23641 23653 23658 23672 23771 23775 23776 23781 23806 23822 23829 23832 23834 23854 23874 23878. (D. n.)

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 19 grudnia 1877 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 39 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 52 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 5 zł. 97 c.; owsa 100 kilogramów 5 zł. 72 c.; hreczki 100 kilogrm. 5 zł. 93 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 73 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 42 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 06 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 63 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 20 c. — Drzewa twardego 4 zł. 01 c.; miękkiego 2 zł. 86 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 20. grudnia 1877. dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1752 — średnio-ciężkich węgierskich 1839 — ciężkich bagonów 1429 — razem 5020.

Galicyjskie płacono 30 zł. do 35 zł. i 38 zł., średnio-ciężkie węgierskie 38 zł. do 46 zł., ciężkie bagony 46 zł. do 48 zł. i 49 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Bukareszt 18. grudnia. Żona Osmana baszy udaje się na teatr wojny, aby pielęgnować swego chorego męża. Aż do moskiewskich forpoczt towarzyszyła jej eskorta 50 jeźdźców z chorągwią parlamentar. Moskale przyjęli żonę Osmana baszy z największą uprzejmością. (*Tagespresse.*)

Bukareszt 18. grudnia. Stan zdrowia Osmana baszy polepszył się tak znacznie, iż wkrótce będzie można przystąpić do operacji (jakiej? p. r.). W ostatnich dniach miał Osman basza bardzo silną gorączkę, która wzbudzała wielkie obawy. Powstała z tego pogłoska o śmierci Osmana baszy, która wzbudziła powszechny żal; pogłosce tej zaprzeczono wczoraj stanowczo. (*Tagespresse.*)

Syra 17. grudnia. Donoszą z Konstantynopola, iż Porta wstrzymuje się z powołaniem Achmeda Wefika baszy na prezydenta Izby posłów, pomimo, że to było jej zamiarem. Przyczyną tego ociągania się jest, że wielu przy Porcie uwierzytelnionych zastępców innych państw odradzało tę nominacją, radząc, że niestósownem by było, na czele Izby posłów stawić osobę która jako gubernator Adrjanopola, przed paru zaledwo tygodniami, kazała Bułgarów gromadnie wieszać. (*Fremdenblatt.*)

Sistowo 18. grudnia. Trofea w Plewnie zdobyte będą złożone w kijowskim arsenale. W Plewnie stoi teraz 16 dywizja Skobielewa. Wszyscy cudzoziemcy których w Plewnie jeńcem wzięto będą wypuszczeni z poleceniem powrócenia do swej ojczyzny. Wczoraj przybyły tu cztery finlandzkie bataliony, i odeszły do armii nad Łomem.

Z kapitanem marynarki Rimanem przybyło 200 majtków; będą oni tworzyć załogę pięciu parowych statków, które utrzymywać będą komunikacją między obydwoma brzegami Dunaju. (*Presse.*)

Peszt 18. grudnia. *Pester Lloyd* zwraca uwagę, iż car o upadku Plewny inaczej zawiadomił Wiedeń aniżeli Berlin.

Peszt 18. grudnia. Opozycyjne dzienniki twierdzą, że sobotnia kocia muzyka wyprawioną była nie Tiszy ale rządowemu stronnictwu. *Kelet Nepe* twierdzi, że Tisza podczas tej muzyki, potajemnie wyszedł ze swego mieszkania, gdyż nie czuł się w niem bezpiecznym.

Londyn 18. grudnia. Dzisiaj znowu będzie rada ministrów. Półurzędowy komunikat *Morning Posta* mówi: Uwaga ministrów ciągle zwrócona na groźne zewnętrzne położenie; nadszedł czas w którym należy głęboko zastanowić się nad postanowieniami, w skutkach swych bardzo doniosłemi. (*Presse.*)

Londyn 18. grudnia. Z Bukaresztu donoszą, że w radzie wojennej podzielone są zdania co do przyszłych operacyj. Todleben zaleca przedewszystkiem zdobycie Ruszczuku i Silistrji; główna kwatera w. księcia jest za natychmiastowem posuwaniem się do Adrjanopola przez przesmyk Szipka. Ten plan znajduje wielu zwolenników.

Korpus Krüdenera wymaszerował ku Orhanie. (*Daily News*).

Konstantynopol 18. grudnia. Rząd przedłoży parlamentowi po jego zejściu się, co co w sobotę nastąpi, sprawozdanie o położeniu państwa, i o skutku starań o pośrednictwo. Na przypadek dalszego trwania wojny spodziewają się, że sułtan wyda nowy manifest do swych ludów. (*Tagblatt*).

Ucice 18. grudnia. Kilku naczelników albańskiej ludności w dystrykcie Toplica zgłosiło się do Nikolicza komendanta serbskiego kopusu, oświadczyli mu swą chęć poddania i prosili o oszczędzanie ich dystryktu. (*Fremdenblatt.*)

Londyn d. 18. grudnia. Z bułgarskiego teatru wojny telegrafują do *Daily News*, że teraźniejsza moskiewska polityka ma na celu dać Turkom cokolwiek wypocząć i nad swojem położeniem zastanowić. Jakby na rozkaz zapomniano naraz o tureckich okrucieństwach i tylko się wychwala waleczność Turków. Chcianoby wprost z Turcją pokój zawrzeć.

Times Daily Telegraph i *Standard* potwierdzają, że Austrja i Niemcy odmawiają medjacji Austrja czyni to pod presją Niemiec. *Standard* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że Porta przyznała Krecie autonomią. (*N. fr. Pr.*)

Londyn d. 18. grudnia. Dzisiejsza rada ministrów zastanawiała się nad pytaniem które Turcja postawiła: czy Anglia przeciw żądaniu Moskwy, aby Dardanelle otwarte zostały — udzieli materjalnej pomocy, gdyż tylko jedna Anglia przeciwną jest temu żądaniu, a inne mocarstwa zgadzają się na nie, oprócz tego Turcja za poradą Anglii odmówiła otwarcia Dardanellów. W razie odmowy odpowiedzialność spadnie na Anglię. (*N. fr. Presse.*)

Belgrad d. 18. grudnia. Leszianin posuwa się na Babiną Glawę, którą jeszcze Turcy zajmują. Jenerał Zach towarzyszy księciu Milanowi jako jego osobisty doradzca. Główna kwatera jest tymczasowo w Aleksinaczu. Lubobraticz, dowódzca powstańców, otrzymał komendę ochotników z nad Driny. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 18. grudnia. Według bardzo dokładnego sprawozdania *Daily News* o wzięciu Karsu, widzi się ten dziennik zmuszonym przyznać, że nastąpiło ono w skutek przekupienia komendanta tureckiego. (*N. fr. Pr.*)

Bukareszt d. 17. grudnia. Osmana baszę leczy w Plewnie przyboczny lekarz cara. Tutejszemu ministerstwu wojny doniesiono, że oprócz 77 zdobytych dział, jeszcze znaleziono 25 innych, które Osman basza kazał był przed wycieczką swoją zakopać. Jutro przybędzie tu 1.400 rannych Turków.

Smyrna 17. grudnia. Z Erzerumu donoszą, że angielski konsul Zohrab wyjechał z tego miasta, a opiekę nad angielskimi poddanymi oddał francuskiemu konsulowi Gilbertowi, który także i moskiewskich poddanych, w Erzerumie przebywających, pod swoją wziął opiekę.

W Erzerum daje się już uczuwać dotkliwy brak drzewa, gdyż lasy na północnej stronie miasta są w ręku Moskali, a przywóz z odleglejszych okolic utrudniają konne patrole moskiewskie. (*Fremdbl.*)

Londyn d. 18. grudnia. Korespondent dziennika *Daily News*, przebywający w Bukareszcie, wątpi aby Moskale po raz drugi przeszli Bałkany. Obydwie wojujące strony pragną zawarcia bezpośredniego pokoju. Słychać także, iż Anglia miała przestrzedz cara w sierpniu, iż gdyby Moskwa po raz drugi przekroczyła Bałkany, to Anglia nie mogłaby się powstrzymać od wmieszania się do wojny. Przestroga ta sprawiła wrażenie, pomimo iż ani urzędownie ani ministerjalnie daną nie była. Skutkiem tej przestrogi było, iż wojnę toczono z większą energią, w tym celu, aby uniknąć potrzeby zimowania i drugiej wyprawy za Bałkany.

Belgrad 17. grudnia. Na całem terytorjum od granicy Widdynia i od Sapowacza do Mramora nie było żadnej załogi tureckiej. Dopiero poza temi punktami spotkają się Serbowie z tureckiemi oddziałami, i będą musieli większe stoczyć potyczki. (*Deutsche Ztg.*)

Konstantynopol 17. grudnia. Dyplomatyczny ajent Serbii, w liście swym do wielkiego wezyra tak się wyraża:

„Mam zaszczyt zawiadomić Waszę Excelencję, że protokół pokojowy z 16. lutego b. r. przyznał zupełną amnestję dla wszystkich, którzy się przy dawniejszych wypadkach skompromitowali. Serbski rząd nie wahał się tych nieszczęśliwych tureckich poddanych, którzy się na serbskie terytorjum schronili, odesłać napowrót do ich ojczyzny. Powracający, wbrew postanowieniom pokojowego traktatu, narażeni byli na nowe i najrozmaitsze prześladowania tak ze strony muzułmańskich współobywateli jako też i ze strony władz samych. Jego Excelencja Serwer basza przypomina sobie, że z polecenia mego rządu kilka razy protestowałem przeciw takiemu postępowaniu, jako naruszającemu pokój; ale z wielkiem ubolewaniem muszę stwierdzić, że te protesta żadnego nie odniosły skutku. Z drugiej strony, rząd księcia serbskiego przyszedł do tego przekonania, że Wysoka Porta, nie szanując przepisów międzynarodowego prawa, i nie uwzględniając wymogów sąsiedzkich, znowu od pewnego czasu starała się o naruszenie porządku i spokoju wewnątrz Serbii w ten sposób, że zagranicznym przeciw Serbii działającym agitatorom i konspiratorom otwarcie bronią i innemi środkami pomagała. Z tych wszystkich powodów sądzi rząd księcia Serbii, że powinien odwołać swego ajenta przy Wysokiej Porcie, i dla tego wydał mu rozkaz natychmiastowego opuszczenia Konstantynopola."

Tyflis 16. grudnia. Jenerał książę Melików ogłasza urzędownie, iż powstanie w Dagestanie przytłumionem zostało.

Mieszkańcy 24 aułów będą internowani w Moskwie. (*Presse.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Londynu donoszą do dzisiejszego *Journal des Debats*: „Nie potrzeba być wcale pesymistą, ażeby powiedzieć, że jakiś niepokój o przyszłość zaczyna ogarniać społeczeństwo angielskie. Część dzienników grozi gabinetowi, że utraci wielu zwolenników, jeżeli nie uczyni czegoś, ażeby podtrzymać w Europie urok potęgi Anglii. Niektóre dzienniki posuwają się tak daleko, że zapewniają rząd angielski, iż potrzebuje tylko wyrzecz pewne słówko, ażeby usunąć wszelkie trudności. Skutkiem tego zaszły w ostatnich dniach znaczne zmiany w usposobieniu i zapatrywaniu niektórych członków gabinetu. Stosunki między Anglią a Moskwą są w tej chwili nadzwyczaj delikatnej natury; można nawet powiedzieć, że są n a p r ę ż o n e.

„Natomiast liberały angielscy kontrolują jak najściślej każdy krok gabinetu; obawiają się oni, ażeby wpływ lorda Beaconsfielda nie przeważył w gabinecie, i ażeby ministerstwo nie wysłało jakiej noty, w którejby Disraeli przypomniał carowi dane słowo i określił bliżej słynne *british interests*. Zwycięzcy są zazwyczaj dumni; rządowi carskiemu mogłoby się w odpowiedzi wyrwać jakie ubliżające słowo, z którego znów mógłby skorzystać Disraeli, ażeby podziałać na masy w imieniu naruszonego honoru narodowego i naruszonych interesów państwowych. W dzisiejszych stosunkach jest to wszystko możliwe i bardzo prawdopodobne!"

Konstantynopol dnia 19. grudnia. Muktar basza donosi z Erzerum d. 18. bm., że operacje i zaprowiantowanie Moskali są utrudnione. Obecnie wszelki atak z ich strony niepodobny Nastały silne mrozy.

W poniedziałek zaszły nieznaczne starcia z Serbami w okolicy Niszu i Nowego Bazaru. Na doniesienie Sulejmana, że moskiewskie baterje z Dżurdżewa strzelały do szpitala w Ruszczuku, mimo Czerwonego księżyca, zawiadomił minister spraw zagranicznych posła niemieckiego, że w razie powtórzenia się podobnego faktu, Turcy użyją repressaliów.

Konstantynopol dnia 19. grudnia. Porta jest zawiadomioną o wzrastającej serdeczności między Włochami a Grecją, co wydaje się zagrażającem dla interesów Turcji. Zaniepokojony Serwer basza miał polecić posłowi tureckiemu w Rzymie, aby od tamtejszego gabinetu zażądał wyjaśnień. [„Pol. Cor."].

Bukareszt dnia 19. grudnia. Osman basza miał dziś wieczór z całym sztabem swym przybyć do Zimnicy. Jenerał Hurko z swym korpusem posunął się drogą ku Sofii. [„Pol. Cor."].

Belgrad dnia 19. grudnia. Załoga turecka Mramoru cofnęła się do Niszu. Serbowie bez oporu obsadzili Prokopolie. Śledztwo w sprawie rokoszu wojskowego w Kragujewacz miało wykazać machinacje tureckie dla obalenia Milana. [„Pol. Cor."].

Kolonia dnia 19. grudnia. „Kölnische Zeitung" donosi z Londynu: W gabinecie przyszło do porozumienia. Zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu niektórych ministrów. Beaconsfield popierał przyjęcie programu konferencyjnego jako podstawy przyszłych rokowań pokojowych. Poruszył on myśl, ażeby Porta wystosowała propozycję wprost do Moskwy, dla zadowolnienia uczucia zwycięzcy, ale zastrzegając, iż mocarstwa złączone razem ułożą warunki pokojowe. Gdyby Moskwa tej oferty nie przyjęła, zamierza Beaconsfield postawić żądanie Moskwie, czemu może towarzyszyć będą demonstracje, odnoszące się do zabezpieczenia interesów angielskich.

Paryż dnia 19. grudnia. Minister spraw wewnętrznych przyjmował wszystkich nowych prefektów i dał im bardzo liberalne i bardzo pojednawcze instrukcje.

Podług „Liberte" ma Vogue jako ambasador udać się do Londynu, Harcourt do Rzymu, Noailles do Wiednia, a Chaydordy do Konstantynopola.

Londyn dnia 19. grudnia. Po wczorajszej radzie ministrów udał się Beaconsfield do królowej do Windsor. Dziś po południu znowu odbyła się rada ministrów.

Rzym dnia 19. grudnia. Izba ukończyła rozprawy nad budżetem, poczem się odroczyła.

Bogot dnia 18. grudnia. (Urzędowe.) Moskiewskie forpoczty zajęły Dżutyn, Slataricę i Elenę; awangardy zajęły Kesarewo, Bebrowo i Bubce. Turcy są jeszcze w Achmedlue, lecz d. 16. opuścili Berkowacz i zostawili tam jedną armatę; Moskale zajęli Berkowacz.

Wysyłka jeńców, w Plewnie wziętych, zbliża się ku końcowi. Osmana wysłano wczoraj z Bogotu. Rumuni otrzymali dwóch baszów i 2000 żołnierzy.

W armii carewicza od dnia 12. b. m. zupełny spokój.

Berlin dnia 19. grudnia. „Provinzial-Correspondenz" oświadcza: Jeżeli Turcja w swej nocie, pośrednictwa żądającej, zajęła stanowisko, na jakiem była przed wybuchem wojny, to zdaje się, że ona nie oceniła jeszcze należycie swego położenia i wynikających z niego konieczności.

Konstantynopol dnia 19. grudnia. „Havas" donosi, że z powodu wyjazdu Mahmuda Damata baszy najrozmaitsze krążą pogłoski; zwiedzenie Adrjanopola i Bałkanów nie jest podobno właściwym celem jego podróży. Nieobecność Mahmuda w Konstantynopolu potrwa jakiś czas.

W okolicy Niszu były utarczki z Serbami, którzy przekroczyli granicę.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg d. 20. grudnia. Moskiewska „Gazeta Petersburgska" donosi, że Totleben mianowany został naczelnym dowódzcą ruszczuckiego oddziału armii a Imeretyński szefem jego sztabu jeneralnego.

Osman basza ma się nieźle. Stan armii wyborny.

Paryż d. 20. grudnia. Lepere mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

„Journal des Debats" zaprzecza bardzo stanowczo pogłosce o bliskiej konwersji 5 pr. renty; ten sam dziennik wzywa do ostrożności przed petersburgskiemi i bukaresztskiemi wiadomościami, odnoszącemi się do medjacji.

Ten dziennik pisze: jest niewątpliwem, iż Anglia sonduje na serio mocarstwa, czyby niebyło możliwem zorganizować wspólną dyplomatyczną akcję.

Budapeszt dnia 20 grudnia. W komisyi cłowej parlamentu Albert Apony'i mówi przeciwko Barosowi za taryfą cłową. Tisza oświadcza gotowość uczynienia zawisłem przyjęcie ceł industryjnych od przyjęcia ceł finansowych w Austryi, lecz trudno to będzie uczynić, jeśli cła finansowe będą w samych Węgrzech zwalczone lub odrzucone. Komisja potem siedmiu głosami przeciw pięciu uchwala wziąść taryfę cłową za podstawę do specjalnych rozpraw, poczem pierwsze cztery paragrafy bez zmiany przyjęto.

Lwów, z Izby handlowej, 20. grudnia.

	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	242 50	245 —
„ Lwow-Czern. Jassy	118 50	121 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	84 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 35	79 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 —	84 75
Banku hip. gal. 6 pr.	89 —	89 90
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	95 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 80	86 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 50
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał rosyjski	9 70	9 90
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
100 Marek niemieckich	58 70	59 70
Srebro	104 50	106 50
Kupony w srebrze	104 25	106 25

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 20. grudnia 1877.
Czwarty występ gościnny panny

Emilii Chiomi

primadonny opery „Her Majesty's" w Londynie.

Traviata

Opera w 4 aktach Józefa Verdiego
Kapelmistrz pan Henryk Jarecki.

W piątek dnia 21. grudnia 1877.
Po raz trzeci:

Poskromienie złośnicy

Komedja w 5 aktach a 6 odsłonach W. Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Wiedeń dnia 18. grudnia. Na dzisiejszy targ

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 20. grudnia 1877.
godzina 2. minut 26. południu.

Losy kredytowe	162.—.	Węgier. kred.	189.60
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	85.50
Unionsbank	57.—.	Kolej Kar. Lud.	243 50
Nordbahn	193.75.	Kolej Połudn.	75.50
Kolej Alföld.	111.50.	Kolej Elżbiety	156.50
Kolej Lw.-czer.	119.50.	Węg. Nordostb.	108.—
Rudolfsbahn	114.50.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	85.75.	Galic. indemniz.	86.—
Losy z r. 1864	134.—.	Kolej Siedmiog.	101 —
Verkehrsbank	96.—.	Losy tureckie	—.—
Węg. galic. kolej	92.—.	Kolej Państw.	256.—
Bankverein	63.—.	Losy węgier.	75.50
Kolej Albrechta	23.—.	Marki niemieckie	59 30

Rosyjski rubel papier. 1.20½. Usposobienie: ciche:

Wiedeń d. 20. grudnia.
godzina 10. minut 50. przed południem.

Akcje kred.	208.—.	Anglo-austr.	86.60
Kolei Kar. Lud.	243.75	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 60½

Usposobienie spokojne.

Berlin d. 19. grudnia. Russ. Bankn. 204 65 Credit. Act. 348.—. Lombarden 128 50 Galizier 103 50 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.75. Oesterr.-Banknoten 169.—. Usposobienie ciche.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	84 25	84 75
4% „ „ po	78 25	79 —

Lwów d. 20. grudnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Nadesłane.

Przestroga!

PP. Christian i spółka wabią okólnikiem z d. 27. listopada 1877 do swego młyna turbinowego, który w Kołomyi na Prucie urządzili.

Poczuwam się do obowiązku obywatelskiego przestrzedz wszystkich młyna potrzebujących, by nie poszli na lep tego nowego humbugu pruskiego, gdyż wyjdą jak ja, który otrzymawszy od nich zapewnienie, iż młyn ich wyrabia piękniejszą mąkę, jak młyn parowy w Słobudce leśnej posłałem do powyższego młyna 6 korcy najczelniejszej pszenicy, z otrzymanej najpiękniejszej tej mąki kluski chyba dla czeladzi można gotować, bo sam jej we własnej kuchni do pieczywa żadną miarą użyć nie mogę; a na zażalenie otrzymałem od pp. prusaków listowne pouczenie, iż po 6 korcach pszenicy nie można się lepszej mąki spodziewać. Wszystkie 5 gatunki mąki i list wzmiankowany przechowuję jako unikaty i każdemu do oglądania udzielę.

Zamulińce 17. grudnia 1877.

J. Kosiński
właściciel dóbr ziemskich.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt księgarni Seyfarta i Czajkowskiego na wybór pism J. I. Kraszewskiego.

Wiedeń 18 grudnia.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 85	64 05
„ „ w srebr. 5 „	66 90	67 05
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	298 —	300 —
1839 ⅕ losu „	298 —	300 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 25	109 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	113 25	113 50
1860 „ 100 „ „	122 —	123 —
1864 „ 100 „ „	135 50	136
Renta złota 4 prct.	74 8'	75 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	139 25	139 85
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 25
Bukowińskie	82 50	83 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 25	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	76 75	77 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	12 70	13 —
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	91 65	91 8
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	89 —	89 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	209 —	209 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	193 50	193 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	730 —	745 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	—	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	795 —	798 —
Unionbank po 100 złr.	61 50	61 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 —	97 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	67 50	68 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	112 50	113 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	160 —	160 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1947 —	1950 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	127 75	128 25
Kolei gal. Karola Lndw. po 200 złr. m. k.	246 —	246 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 50	121 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 —	106 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	45 —	45 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 —	116 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	104 50	105 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	256 75	257 25
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 50	77 —
Tramway wied. po 200 złr.	102 50	103 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	95 —	95 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 —	110 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 —	109 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 25	104 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 50	89 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	77 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	83 80	84 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	82 —	82 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 20	89 60
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr.	95 —	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 80	98 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 90	69 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 80	92 70
„ em. 1862 5 prct.	92 —	92 50
„ em. 1870 5 „	80 7?	81 30
„ em. 1872 5 „	84 50	85 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	98 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 —	106 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 prct.	99 60	99 90
„ III. em. 1871 300	97 —	97 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	76 30	76 60
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	68 50	69 —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	63 25	63 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	76	76 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	74 25
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prot.	65 —	65 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163 75	164 —
Klary po 40 złr. m. k.	27 75	28 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 50	13 —
Krakowska po 20 złr.	15 —	15 50
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	41 —	41 75
St. Genois po 40 zlr. m. k.	32 50	33 5
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	21 75	22 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 —	26 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 25	58 35
Frankfurt 100 mark	58 25	58 35
Hamburg 100 mark	58 25	58 35
Londyn 100 funt. szterl.	119 15	119 90
Paryż 100 franków	47 60	47 65

Na podarunki

na Gwiazdkę i na Nowy Rok!

poleca

MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej nr. 6,

wielki wybór towarów galanteryjnych, wyrobów z bronzu, drzewa i skóry po

cenach najniższych:

Szkatułki próżne i urządzone sztuka od 2 do 20 zr.
Neceserki dla dam od 1 do 25 zł.
Flakoniki na toalety, oraz flakony w pudełkach od zł. 1.50, 2 do 10 zł.
Etuis do pisania, jako to: teki urządzone, kalendarzyki, papeterje od 2 do 10 złr.
Stoliki japońskie, oraz stoliki dla panów, urządzone do palenia, od 5 do 25 zł.
Postumenty na cygara, na popiół i tytoń, oraz kałamarze najnajnowsze z wiszni i hebanu, sztuka od 1 do 10 złr.
Portmonetki, tytonierki, na zapałki i wiele innych wyrobów skórkowych od 50 ct. do 5 zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 4126 3—3

Cenniki na żądanie franko.

Stosując się do wielostronnie objawionych mi życzeń Szanow. Publiczności, **przeniosłem d. 8. b. m. mą Cukiernię** z kamienicy p. Szlosserowej, gdzie lokal miałem za szczupły, niewygodny i przystęp utrudniony, **na przeciwległą stronę rynku** do kamienicy p. Wertheim obok takzwanej cyrkularnej apteki.

Mój nowy lokal urządziłem odpowiednio obecnym wymaganiom, o czem uwiadamiając Szan. Publiczność upewniam, iż starać się będę skrzętną i rzetelną usługą, szybkiem i ścisłem wypełnianiem tak miejscowych jak i zamiejscowych poleceń, nietylko usprawiedliwić dotychczasowe zaufanie jakiem się szczycę, ale takowe wzmocnić.

Przy zbliżających się świętach polecam: wszelkie ciasta, torty, cukry deserowe i do ozdobienia Bożych drzewek, niemniej gotowe drzewka, oraz wszelkie w zakres cukierniczy wchodzące wyroby po najumiarkowańszej cenie. 4171 1—3

Stryj d. 16 grudnia 1877.

Uniżony sługa

Jan Tuczapski.

Na Zielonem pod liczba 24
jest zaraz do wynajęcia

5 pokoi i salon

z dwoma wchodami, praczkarnią urządzoną, składem na 6 sągów drzewa, piwnicą, strychem i kuchnią. Ogród cienisty do spaceru. Stajnia i wozownia mogą być na żądanie. 4135 3—8

Do sprzedania

wieś Pawelcze

pod Stanisławowem, obejmująca ornej ziemi 555, łąk i sianożęci 304, lasu 450 morgów. Budynki murowane i gorzelnia z aparatem. Propinacja 2.000 zł. Cena 94.000 zł.

Bliższa wiadomość u właścicielki w Pawelczu poczta Stanisławów. 4151 2—3

Dzierżawa.

W państwie KUTKORSKIEM jest folwarek do wydzierżawienia z dniem 1. lipca 1878. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd poczta Krasne. 3974 13—12

Ekonomów i pisarzy

ekonomicznych, kawalerów,

tylko z dobremi świadectwami i z nieskazitelną przeszłością zapraszam, by się zechcieli zgłosić osobiście lub listownie

do biura wywiadowczego i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie, ulica Karola Ludwika pod l. 7.
2241 3—3

Manneskraft, ... **Geschlechts-Krankheiten** ... **Med. Dr. Bisenz** ... 1910

Najsilniejsze, niezawodne

Drożdże

prasowane

po 60 ct pół kilo

3657 rozseła handel 3—3

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Zaproszenie do przedpłaty

na

Postęp Rolniczy,

wychodzący 1. i 15. każdego miesiąca na Górnym Szląsku,

podaje najpraktyczniejsze rzeczy z dziedziny gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu; zastosowanie do czasu rozkładu pracy gospodarczej. Zapisać można, przesyłając prenumeratę **1 złr.** kwartalnie wprost do Administracji **Postępu Rolniczego** w Bytomiu (Beuthen) O. Schlesien.

Roczniki „Postępu Rolniczego“ z roku 1877 są w znacznym zapasie, z ceną zniżoną **3 złr.** przesyłamy franco. 1—?

6000 kilogr.

RYB świeżych

na święta

Karpi złotych, zwierciadlanych i białych karasi, linów, szczupaków i okoni, także zarybek karpi sztuka wagi 1·5 kilogr. pochodzący ze stawów Krzeszowickich. 4172 1—2

Ceny umiarkowane, kupującym w większej ilości znaczny rabat.

Zgłosić się **do Zarządu dóbr w CHOCIMIERZU**, poczta tamże stacja kolei **Korsów.**

Wieś Ruszelczyce

nad Sanem, przy gościńcu od 2 i pół mili od Przemyśla. Obszar: pól 259 m., łąk 46 m., ogrodów i pastwisk 18 m., lasu 450 m. z gorzelnią — propinacja niesie 800 zł. podatki 560 zł. z wolnej ręki do sprzedania. Przy gruncie może zostać 30,000 zł. gotówką. 4169 1 6

Bliższych objaśnień udzieli Wny Grabowski rządca dóbr w Dmytrowicach o. p. Sądowa Wisznia.

Drożdże wiedeńskie

ze sławnej fabryki Ad. Ig. Mautnera syna

tylko w handlu

Karola Bałłabana.

Cokolwiek droższe niż gdzieindziej, lecz za to lepsze niż wszędzie, co doświadczenie naszych łaskawych Pań już stokroć potwierdziło. 3644 3—6

Otrzymał już w sprzedaż komisową

Handel towarów mięszanych

JANA GÓRSKIEGO

we Lwowie plac Marjacki l. 9.

poleca:

Skórki z baranów chersońskich na futra sztuka po zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50.
Futra gotowe z takowych kryte suknem po zł. 50, 60, 70, 80, 90, 100 do 120 zł.
Kurtki z takowych kryte suknem lub lodenem po zł. 21, 25, 28, 30 do 36 zł.
Kurtki z białych i czarnych zwyczajnych baranków tańszem suknem kryte po zł. 17, 18, 22 do 24.
Nakrycia baranie (baranice) w sanki lub bryczki.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najakuratniej, prosząc o oznaczenie kroju, długości, szerokości i długości rękawów. Polecając się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności zostaję zawsze na usługi

Jan Górski.

Cennik na żądanie franko. 4168 1 3

Otrzymał już w sprzedaż komisową

NA ŚWIĘTA

Bożego Narodzenia

poleca

znany z najprzedniejszych towarów, a cen najtańszych

HANDEL

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie, ulica Krakowska l. 6.

cukier, kawę, owoce południowe, harbatę chińską, rum z Jamajki, rozolisy, likwory, wina w wielkim wyborze, piwo butelkowe karwińskie, mak litewski, miód przaśny itp. **w najcelniejszych gatunkach i po cenach najniższych.**

Cenniki na żądanie franco. 4065 6 6

Z powodu zwinięcia handlu

ogłasza

magazyn broni i perfumerji

BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie,

zupełną wyprzedaż

wszystkich towarów

niżej cen fabrycznych,

oraz jest do sprzedania przy ulicy Gródeckiej grunt pod budowę kamienicy. 4 4? 2 ?

ROMAN WOJCZYŃSKI

we Lwowie,

poleca w wielkim wyborze najnowsze

gotowe suknie damskie czarne i kolorowe,

Paletoty, Katanki, Zarzutki, Wierzchy na futra,

Materje wełniane i jedwabne na suknie damskie i okrycia,

PŁÓTNA, *perkale, bieliznę stołową, bieliznę gotową damską, flanele, barchany, oraz inne materjały podszewkowe.*

Zwracam uwagę na niżej wyszczególnione artykuły, które to niżej cen fabrycznych wyprzedaję 4084 3—3

Trykotowe wełniane i bawełniane Kaftaniki, Kalesony, Skarpetki, Bieliznę męzką, Kocyki do nakrycia łóżek, Kapy i Serwety gobelinowe i rypsowe.

Do 1. stycznia 1878 roku

sprzedaje

księgarnia J. K. Zupańskiego w Poznaniu

po cenie o połowę zniżonej

t. j. zamiast 36 marek, **tylko za 18 marek** (złr. 11 centów 7)

Dzieła filozoficzne KAROLA LIBELTA

obejmujące Iszą Serję.

Serja ta sprzedaje się także **pojedynczemi tomami**, o ile one zamykają w sobie całość pewnego dzieła filozoficznego i tak:

Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej jeden tom . . . 3 marki (zł. 1.95).
System umnictwa, czyli filozofii umysłowej dwa tomy . . . 6 marek (zł. 3.90).
Estetyka, czyli umnictwo piękne. Część ogólna, jeden tom . . . 3 marki (zł. 1.95).
Estetyka, czyli umnictwo piękne. Piękna natury, dwa tomy . . . 6 marek (zł. 3.90).

Od ceny tej ofiaruje księgarnia nakładowa ⅓ część na stypendjum Karola Libelta.

Nadmienia się przytem, że od udziału, jaki okaże Szanowna Publiczność w prędkiem rozkupieniu Iszej serji dzieł Libelta, zawisło wyjście następnych seryj, które podług własnego życzenia ś. p. Karola Libelta nie prędzej miała nastąpić, aż pierwsza ich serja się rozejdzie.

Po tak niskiej cenie spodziewać się należy, że i mniej zamożnym podaje się sposobność łatwego nabycia dzieł tak znakomitego pisarza, jakim jest Karol Libelt. 3956 6—7

PODARUNKI

na Święta i na Nowy Rok

poleca

Karol Gruchol

handel płócien we Lwowie, Rynek l. 35.

Koszule męzkie białe i kolorowe, sztuka zł. 1.40, 1.80, 2.20, 2.50.
Chusiki do nosa białe płócienne, tuzin zł. 3.50, 4.50, 5 i 6 zł.
Mauszety najlepsze, tuzin zł. 5, 6.
Kołnierze najlepsze, tuzin zł. 3.
Chustki batystowe z kolorowemi brzegami, tuzin zł. 2, 3, 4.
Krawatki różnej wielkości i fasonu po ct. 60, 80, zł. 1.50, 2 zł.
Chustki jedwabne na szyję, sztuka po zł. 2.50, 3, 4 zł.
Chustki półjedwabne ct. 80, zł. 1.20.
Chustki wełniane na szyję.
Cachenez zł. 1.80.
Chustki tybetowe w tureckim guście, sztuka zł. 1.20, 1.60 i 2 zł.
Chustki duże wełniane, szale zł. 5, 6, 8, 10 zł.
Himalaya chustki, duże, najlepsza zł. 2.
Chusteczki z jedwabnej włóczki angorowej zł. 1.50 i 2.50.
Szaliki z włóczki jedwabnej na szyję po ct. 60 i 80.
Kapuce włóczkowe zł. 3, 3.50.
Perkale, płócienka w wielkim wyborze, łokieć po ct. 20 do 24.

Zamiejscowe zlecenia za pobraniem pocztowem. 4154 2 6

Karol Gruchol.

---

800 Dębów

jest do sprzedania we wsi **Boryczówce** około Trembowli, 3 mile od Tarnopola. Może być urządzona piła parowa, lokomobila znajduje się na miejscu. Bliższa wiadomość na folwarku w Boryczówce, lub w klasztorze OO. Karmelitów we Lwowie. 4144 3—3

Leśniczy

posiadający egzamin państwowy, 30 lat mający, żonaty, bezdzietny, były urzędnik c. k. kamery, poszukuje posady prywatnej. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem Wgo **J. Birkle** we Lwowie, Rynek l. 40. 4056 5—10

OGŁOSZENIE.

W jednem z większych miast powiatowych we wschodniej Galicji, jest

Handel

towarów korzennych,

herbat, rumów, win, likierów, rozolisów, papierów i przyborów do pisania, tudzież galanterji, z eleganckiem urządzeniem bez żadnych długów pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli Administracja **Dziennika Polskiego.** 4125 2—4

Kupno.

Posiadacz **pincza** małego może się zgłosić, celem sprzedaży takowego do kantoru Arnolda Wernera, przy ulicy Sobieskiego pod l. 3. 4156 2—2

Ogłoszenie.

Stosownie do wymagań §. 30. ustawy o reprezentacji powiatowej, wyłożono z dniem dzisiejszym w biurze Rady powiatowej

Budżet na rok 1878

do przejrzenia dla stron interesowanych. 4163 2—3

Rudki d. 16. grudnia 1877.

Wydział powiatowy Rudecki.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15, do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3686 8—?

Jedynie Międlickiego

Medyczne mydło żywiczne

używane bywa na podstawie orzeczeń pierwszych powag lekarskich w kraju z niezawodnym skutkiem przeciw

chorobom skórnym

wszelkiego rodzaju,

szczególniej przeciw wysypkom, świerzbowi, liszajom, parchom, łupieżowi na głowie i brodzie, przeciw plamom wątrobianym, odmrożeniu, jakoteż przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy u dzieci i t. p. i t. p.

Cena kawałka mydła z opisem używania **35** *ct*

Międlickiego mydło smołowe zawiera 4 % zgęszczonej smoły drzewnej, umyślnie na ten cel wyrabianej.

Celem uchronienia się od omamień, szczególnie zagranicznych, główny skład dla Lwowa i Galicji w aptece **J. Beisera** i w aptece w Bóbrce, gdzie się także zamówienia hurtowne i częściowe przyjmują. 4147 2—12

Młody człowiek

przybyły z Kongresówki, życzy sobie natychmiast umieścić się przy gospodarstwie wiejskiem lub fabryce na posadę kasjera lub magazyniera. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Zakładu Zastawniczego gmach teatralny. 4136 ?—3

Prawda!!

że najlepsza

Chińska Herbata

w wyłącznym składzie herbaty

IZYDORA WOHL

3859 **we Lwowie,** 9—10
ulica Sykstuska l. 4.
Zamówienia za zaliczką pocztową.

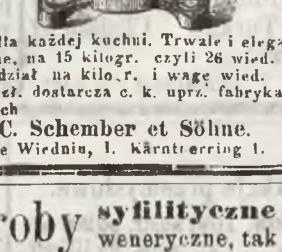


Skład Fortepianów Jana Balko

ulica Karola Ludwika Nr. 36. w własnym domu. **Fortepiany, harmonie,** i samogrające szafy z fabryk Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmanna, Hamburgera, Hoffbauera i innych po cenach najumiarkowańszych, 10 lat gwarancji. 2913 6—40

Podarek na Boże Narodzenie.
Niezbędne dla gospodarstwa domowego.

Familijne wagi kuch.



Z klepsydrą - Eieruhr.

4007 10—16

Ozdoba dla każdej kuchni. Trwale i elegancko wykonane, na 15 kilogr. czyli 26 wied. funtów, podział na kilogr. i wagę wied. Cena jednej 8 zł. dostarcza c. k. uprz. fabryka wag mostowych

C. Schember et Söhne.
we Wiedniu, I. Kärntnerring 1.

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie inne tympodobne słabości, — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałtowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. popołudniu. — Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależeć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 3700 38—48

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH

H. CHIGERA RYNEK l. 40. poleca **Na święta**

WINO w butelkach i na miary.

RUM **prawdziwy bremski** stary od 15 ct. do 2 zł. w butelkach, a na miary od 60 ct. do 2 zł. za litr.

PIWO w butelkach: Okocimskie, Pilzneńskie i Liesing i CZARNY BOK okocimski.

Wódki i Rozolisy

krajowe i zagraniczne we flaszkach i na miary, oraz wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary. 4086 5 ?

po najprzystępniejszych cenach.

Biorącym za 10 zł. odseła się towary franko do stacji. Opakowanie franko.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 3426 8—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

F. W. Królikowski

we Lwowie ulica Kopernika l. 2.

MAGAZYN

Towarów kolonialnych, Owoców, Herbaty, Łakoci, Win, Rumu, Likierów i Wód mineralnych

poleca

na Święta Bożego Narodzenia

swój znaczny zapas wytrawnych WIN jako to:

Węgierskie białe:
Zieleniak ct. 60, 80, 1 zł.
Szamorodner zł. 1, 1.50.
Maszlasz zł. 1.50, 2, 2.50, 3, 4.
Tokayski pół but. zł. 1, 2
„ cała but. zł. 2, 3, 4.

Węgierskie czerwone:
Buday ct. 60, 75.
Adelsberger 1 zł.
Erlauer 90 ct.
Karlowitzer 1 zł.

Austrjackie:
Mailberger 70 ct.
Gumpoldskirchen 80 ct.
Klosterneuburger 90 ct.
Voeslauer zł. 1, 1.50.

Francuskie czerwone:
Medoc zł. 1.20.
St. Julien zł. 1.20, 1.50, 2.
Margaux zł. 2.50, 3.
La Rose zł. 3, 3.50.
Lafitte zł. 4.

Francuskie białe: Haut Soternes 3 zł. — Chat. d'Yquim 3 zł.
Reńskie od zł. 1.50 do 4 zł. 41?? 2—?

Uwaga. Moja firma znana jest PT. Publiczności od dawna z doboru i rzetelności towarów, z tego względu nie uważam za stosowne, przywłaszczać piwnicy swojej tytuł pierwszorzędnej, śmiało jednakże zapewnić mogę Szan. Publiczność, że prawie największą część win węgierskich, zakupuję w domach szlacheckich węgierskich w drodze prywatnej. Mogę więc mimo niskich cen zapewnić, że wina moje są czyste i doborowe.

Do łaskawego uwzględnienia!!

Jako praktyczne

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok

polecam następujące szczególnie odpowiednie cenom i piękne artykuły.

Krawatki damskie najnowsze z cienkiego fasonowanego jedwabiu,

sztuka										
Gatunek	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
	ct. 25	35	40	50	70	80	90	zł. 1	1.20	1.50

Krawatki damskie najelegantsze z jedwabiu chenille,

sztuka						
Gatunek	11	12	13	14	15	16
	ct. 25	70	zł. 1.20	1.50	1.80	2 zł.

Jedwabne chusteczki do nosa z kolorowemi krajami, dla mężczyzn i pań

sztuka						
Gatunek	1	18	19	20	21	22
	ct. 25	30	55	80	zł. 1	1.4

Gładkie i obrębiane wstążki modne jedwabne, z atłasu double chenille, pluszu i przerabiane złotem,

metr													
Gatunek	23	24	25	26	27	28	9	30	31	32	33	34	35
	ct. 10	15	20	25	30	40	50	60	70	80	90	zł. 1	1.20

Męzkie i damskie cachetets, sztuka półjedwabna 60 ct., całkiem jedwabne najnowsze

sztuka					
Gatunek	40	50	?0	70	?0
	zł. 1.20	1.50	2 zł.	2.50	3 zł.

Batystowe chusteczki do nosa, obrębiane i z kolorowemi krajami najnowsze:

dla panienek chusteczki do nosa, tuzin 1 zł.
chusteczki do nosa z oxford, z eleg. kolorowemi krajami obrębiane, tuzin 4 zł.
damskie chusteczki do nosa, tuzin 2 zł. do 2.50.
Męzkie chusteczki, tuzin 2 zł. 50 ct. do 3 zł.
Męzkie i damskie chusteczki, czysto lniane, gładkie lub z kolorowemi krajami, tuzin 3 zł., 4 zł., 5 do 6 zł. 3534 4—4

Każde zlecenie wykonane będzie najrychlej, coby się nie podobało, będzie napowrót przyjęte. Zamawiający wstążki i krawatki zechcą podać kolor tła. Wysyłki za policzeniem.

Aleksander Brandt,

we Wiedniu, Neubau, Kirchengasse Nr. 8.

Ulica Hetmańska l. 6

Jesienne suknie

WYPRZEDAJE

po znacznie zniżonych cenach

POMORSKA.

Ulica Hetmańska l. 6. 4162 2—3

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3683 25—?

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.